Nr 56. Kraków, Piątek 5 Lutego 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Z walki o kanały wodne.

Z Wiednia piszą nam pod datą 4 o. m.:

Rząd nie dał jeszcze odpowiedzi w sprawie kanałów. — Naprężenie sytuacyi w parlamencie jest rzekomo przyczyną zwłoki. Dopiero w przyszłą sobotę ma się rada ministrów zajmować budową kanału galicyjskiego, który, jak nawet półurzędowy „Fremdenblatt" wczoraj dowodził, jest koniecznością i kwestyą żywotną dla Galicyi. Koło polskie nigdy innego chyba nie było zdania. W powtórzonym także przez nas artykule „Fremdenblattu" podnosi się ze szczególnym naciskiem ważność kanału, jakoby tylko dla Galicyi doniosłą, chociaż dla Moraw, Śląska i Dolnej Austryi droga wodna z Wiednia do Krakowa niemniej jest ważną. To też spodziewać się należy, że posłowie i wszystkie czynniki publiczne tych krajów jak najenergiczniej poprą akcyę Koła polskiego, które wyraźnie domaga się rozpoczęcia budowy kanału z dwóch stron równocześnie od Wiednia i od Krakowa. Interes Galicyi i wspomnianych trzech krajów są w tym wypadku zupełnie identyczne i akcya parlamentarna może się odbyć równolegle, bez różnicy narodowości i stronnictw politycznych. Nikt przecież nie łudzi się nadzieją, jakoby Koło kiedykolwiek zezwoliło na budowę kanału tylko do Bogumina, albo budować się będzie kanał aż do Krakowa, albo wogóle nie będzie dróg wodnych w Austryi.

Leży więc w interesie wszystkich krajów, położonych nad Dunajem, Odrą i Wisłą, prowadzić akcyę wspólnie i równolegle i wzajemnie się popierać. Bez względu jednakże na to, czy taka wspólna akcya w obecnej chwili może przyjść do skutku lub nie, Koło polskie od swojego stanowiska nie odstąpi i domagać się musi teraz jasnej i niedwuznacznej decyzyi rządu. Niejasność sytuacyi politycznej musi raczej tę decyzyę przyspieszyć, aniżeli ją wysunąć. Koło polskie musi wiedzieć, z jakim rządem ma do czynienia; czy ma przed sobą rząd, który chce jego życzenia respektować, czy też rząd, który nad jego życzeniami przechodzi do porządku dziennego.

Ostrzegamy także przed taktyką wymuszenia ze strony rządu i obligowania Koła do jakichkolwiek ustępstw w sprawach dla niego ważnych w zamian za rozpoczęcie budowy kanałów. Koło polskie już kilkakrotnie opłacało się rządowi za tę dotychczas nie wykonaną ustawę. Głosami Koła polskiego uchwalono w r. 1907 równocześnie z budową dróg wodnych, budowę kolei alpejskich; dzięki głosom Koła polskiego rząd otrzymał jeszcze setkę milionów dodatkowo z powodu przekroczenia kredytów przy kolejach alpejskich; głosami Koła polskiego rząd rozporządzał bez przerwy od roku 1901 do dnia dzisiejszego. Niechaj więc nikt nie występuje z jakiemś nowem żądaniem wobec Koła polskiego. Dłużnikiem jest rząd i jego jest rzeczą rachunki z Kołem uporządkować, w jego własnym interesie.

Do tego przedstawienia rzeczy dodać winniśmy słów kilka:

W prowadzeniu akcyi kanałowej panuje przedewszystkiem nieszczerość i obłuda.

Obłudnym i nieszczerym jest w pierwszym rzędzie rząd, w którym czynny udział bierze minister Abrahamowicz. Co miał znaczyć — pytamy — artykuł „Fremden-Blattu", mający wykazać konieczność budowy kanału Wiedeń-Kraków? Półurzędowy organ wysilał się na wykazanie, że budowa tego kanału leży głównie w interesie Galicyi zachodniej i jej produkcyi węgla. Stąd wniosek oczywisty, że innym krajom, przez które ten kanał ma przechodzić, bez porównania mniej na nim zależy, że mogą ewentualnie bez niego się obejść.

Czy p. Abrahamowicz był uprzedzony o tej enuncyacyi gabinetu, do którego należy, i czy ten pogląd podziela? Z tem pytaniem powinien się był minister-rodak spotkać przedewszystkiem ze strony prezydyum Koła polskiego.

Kwestyę budowy kanału postawił pos. Kolischer na ostrzu miecza w komisyi kolejowej. Wystąpienie jego wywołało wielkie wrażenie: rząd czuł się niem zaniepokojony. Mieliśmy tedy prawo wyczekiwać, że wystąpieniu temu polskiego przedstawiciela da sankcyę Koło polskie i poprze jego słowa z całą, polityczną siłą. Tymczasem dalsza akcya Koła polskiego w tej sprawie przewleka się z dnia na dzień i na zewnątrz wywołuje takie wrażenie, jak gdyby jego organa wykonawcze nie przywiązywały do tej kwestyi tej wagi, jaką ona w rzeczywistości posiada.

Za to, co pojawia się na szpaltach wiedeńskiej „Polnische Korespondenz", prezydyum Koła odpowiedzialne być nie może. Ale powszechna panuje opinia, że wydawnictwo to pozostaje z prezydyum Koła w pewnym kontakcie. Otóż znaczącem jest, że w nrze z daty 30 stycznia a więc już po wystąpieniu posła Kolischera w komisyi kolejowej ze znaną deklaracyą, pojawił się w „Poln. Koresp." artykulik pod tytułem: „Koło polskie a drogi wodne", w którym zaprzeczono, jakoby między Kołem polskiem a ministrem Abrahamowiczem istniały kontrowersye, poczem powiedziano:

„Do niewłaściwej oceny stanowiska Koła polskiego w sprawie dróg wodnych, przyczyniła się — wedle opinii miarodajnych osobistości z Koła polskiego — ta okoliczność, że jeden z członków Koła (p. Kolischer. Przyp. „N. Reformy") bez upoważnienia prezydyum Koła, złożył publicznie o postępowaniu Koła polskiego w sprawie dróg wodnych oświadczenia, nie odpowiadające taktycznym interesom Koła.

„Do tych oświadczeń odnieść także należy fakt, że Kołu polskiemu podsuwano (!) myśl utworzenia „iunctim" między budową kanałów a upaństwowieniem nowych linij kolejowych, i to w formie, która nie leżała nigdy w intencyach kierujących Kołem osobistości".

Niepodobna przypuścić, aby artykuł ten pojawił się bez inspiracyi owych „kierujących" w Kole osobistości. A jeżeli tak było istotnie, to pytamy, w jakim celu ten artykuł zamieszczono? Dlaczego, w krytycznej dla rządu sytuacyi, wywołanej przez deklaracyę pos. Kolischera, dezawuowano ją, pomimo, że była ona dla budowy kanałów bardzo korzystną i spotkała się z aprobatą opinii publicznej w kraju?

Jest to postępowanie, które nas gorszy i upoważnia do przypuszczeń, że w Kole i jego organach wykonawczych nie panuje tak spoista opinia o potrzebie budowy dróg wodnych, aby wynikiem jej mogła być skuteczna wobec rządu akcya.

Powiemy krótko. Jeżeli Koło polskie zabagni tę sprawę, odpowiedzialność za tę klęskę kraju spadnie na prezydyum Koła polskiego i na ministra Abrahamowicza.

Mamy nadzieję, że wynik rady ministrów, która jutro odbędzie się w tej sprawie, pomimo wszystkich niesłychanie przykrych antecedencyj — da wynik dla budowy kanałów korzystny.

## Sytuacya parlamentarna.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 lutego.

W sytuacyi parlamentarnej, w której nastąpiło pewne, przynajmniej zewnętrzne, uspokojenie o tyle, że możliwe były spokojne obrady nad oświadczeniem rządu, nastąpił z powodu zajścia z kierownikiem ministerstwa handlu, Matają, ponowny zwrot na gorsze. Obawiają się, że dziś przyjdzie znowu do obstrukcyi Czechów.

Czesi zbierają się dziś przed posiedzeniem Izby na naradę. O ile z panującego usposobienia wnosić można, gotowi są zjawić się dziś na posiedzeniu Izby ze wszystkiemi instrumentami obstrukcyjnemi na wypadek, gdyby kierownik ministerstwa handlu nie sprostował swoich wczorajszych słów o rozporządzeniach pocztowych.

Także Niemcy zbierają się dziś przed posiedzeniem Izby na naradę i oświadczają, że ewentualne odwołanie przez Mataję jego słów, uważaliby za „casus belli".

„N. Fr. Presse", omawiając wczorajsze oświadczenie dra Głąbińskiego, złożone w Izbie imieniem Koła polskiego, uważa je za objaw zaostrzenia się sytuacyi. Deklaracya Koła polskiego jest wyraźnie pod adresem Czechów skierowanem ostrzeżeniem, aby nie poddawali się kompetencyi Rady państwa w sprawie językowej. „N. Fr. Presse" twierdzi, że ta deklaracya Koła polskiego krzyżuje plany rządu, gdyż czyni ona Czechom zarzut z tego, że zrzekają się kompetencyi Sejmu w sprawie językowej. Deklaracya ta nie posłuży do otrzeźwienia Czechów, którzy, zdaniem „N. Fr. Presse", znajdują się w szale potęgi.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 2 lutego.

(Poseł Switała w sprawie pruskiej reformy wyborczej.— Oburzenie prasy. — Brak posłów polskich podczas głosowania. — Rozbieżność Koła sejmowego. — Brak sprężystego kierownika. — Nie ma stałej pracy i programu — Nie wiele lepiej w Kole parlamentarnem. — Rewizya zasad politycznych. — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. — Zarząd i jury. — Plan działalności. — Śp. ks. Zdzisław Czartoryski.)

Koło polskie sejmowe, podobnie jak kilka stronnictw niemieckich, uczyniło w Sejmie wniosek o zmianę systemu wyborczego w Prusiech, „najnędzniejszego w świecie", zdaniem Bismarka, w duchu postępowym i sprawiedliwszym. Stanowisko Koła uzasadniał poseł Świtała, wybrany przed rokiem niespełna, jako kandydat stronnictwa narodowo-demokratycznego. Mowa jego, wykreślająca z góry odrębność narodową polską, a biorąca za podstawę interesy „kraju, ludności i korony", oczywiście w Prusiech, w Izbie spotkała się z wrogiem odparciem wszystkich partyj niemieckich. Omylił się poseł Świtała, sądząc, że wystarczy oprzeć się na argumentach „rzeczowych" i obiecać współpracownictwo Polaków, przy ogólnym rozwoju interesów państwowych, aby znaleść poklask, a conajmniej łaskawe przyjęcie u konserwatystów i liberałów niemieckich. Dla wniosku polskiego nie zyskał ani jednego głosu, prócz sześciu swoich obecnych na zebraniu kolegów.

Natomiast w całym kraju, a raczej w prasie, wywołał burzę protestów, począwszy od umiarkowanego „Dziennika Poznańskiego" a ukończywszy na najradykalniejszym „Lechu", czy „Dzienniku Bydgowskim".

W istocie wydaje się sposób rozumowania posła Świtały nie zrozumiałym, niesłychanym wprost, jeżeli się zważy, że przy obecnym systemie wyborczym największą krzywdę ponosi właśnie ludność polska. Teror komisarzy, landratów i wszelkich innych satrapów pruskich, jest niesłychany. Zależnemu Polakowi nie wolno nawet wstrzymać się od głosowania na Niemca, inaczej w tej chwili posadę traci. Urzędnicy pruscy jawnie, w lokalu wyborczym, notują każdy głos oddany i biada listonoszowi lub robotnikowi kolejowemu, któryby śmiał głos oddać na Polaka. Przy każdych wyborach, wychodzą na jaw najskrajniejsze nadużycia, fałszywe zestawianie list, przedwczesne zamykanie lokalów wyborczych, wprost oszustwa, dzięki systemowi głosowania jawnego, pośredniego i klasowego — a tutaj poseł polski, którego głos czy syreni, czy najbardziej przekonywujący, najmniejszego skutku nie odniesie, dlatego samego już, że Polak mówi, polską sprawę ze swej mowy wyklucza i mówi: „w interesie korony"! Jakby nie wiedział, że całą politykę antipolską aprobuje i popiera właśnie ta sławetna korona! Tłumaczenie p. Świtały, które zamieszcza „Kuryer Poznański", brzmi tak niejasno, tak jest zawiłe, że trudno zrozumieć, o co mu właściwie chodzi. W poprzednim liście, umieszczonym w temże piśmie, powołuje się aż na stanowisko... Dmowskiego w Dumie! To też organ narodowo-demokratyczny ostro karci swego protegowanego i bolesne robi mu wymówki.

Obok tej niefortunnej mowy, zaszedł jeden jeszcze przykry nad wyraz fakt. Oto wniosek, domagający się bezpośredniego i tajnego głosowania, jak Wam już zapewnie wiadomo, przepadł tylko trzema głosami większości a przyczynili się do tej — chociażby tylko formalnej — klęski polscy posłowie. Mimo że uczynili sami ten wniosek, na 15 brało udział w obradach tylko siedmiu. Jest to nie zrozumiałem, powiedzmy raczej niesłychanem, żeby wybrańcy narodu w taki sposób lekceważyli swój obowiązek. A jeżeli zarząd Koła zna niesumienność i opieszałość swych członków, to mógł był przecież na dzień przed obradami zwołać posiedzenie i nieobecnych zawezwać telegraficznie. Wymówka, że posłowie, to przeważnie ludzie pracy, którzy muszą pilnować obowiązków w domu, w tym wypadku nikogo nie uniewinia.

Wogóle coraz bardziej objawia się rozluźnienie Kół naszych, ich indolencya i szybkie zniechęcanie się do pracy parlamentarnej. Brak kierownika wytrwałego, energicznego zarówno w Kole sejmowem, jak parlamentarnem. Tam ks. Jażdewski tutaj ks. Radziwiłł, obaj ludzie wiekowi, sterani i chorzy. Z tego idą koterye, zazdrość, lenistwo i ta fatalna opieszałość, która rumieniec wstydu na nasze lice świeżo wywołała. Nie lepiej dzieje się z komitetami wyborczemi w kraju, które w coraz jaskrawszem stają przeciwieństwie do woli wyborców. Skutkiem tego poseł, mając za sobą podzielone, niezgodne obozy prowadzi politykę na własną rękę, z dnia na dzień i mówi co mu ślina do ust przyniesie.

Poseł Świtała wypiera się wpływu swego kolegi w parlamencie, p. Napieralskiego, zwolennika t. z. polityki realnej czy ugodowej, o którym twierdzą świeżo pisma śląskie, o ile nie drukują się jego nakładem, że pertraktował o zlanie się Związku górniczego wzajemnej pomocy z niemieckiem zjednoczeniem zawodowem, kierowanem przez centrum. I to właśnie w chwili, gdy tegoż Związku zlanie się z obydwoma połączonemi już organizacyami zawodowemi, stanęło na porządku dziennym! Może ten wpływ jak pisze „Kuryer Poznański" jest tylko bezwiedny, w każdym razie jest faktem, że w naszych kołach reprezentantów narodowych coraz bardziej ujawniają się sprzeczne z opinią ogółu, zapomniane już i wyrzucone na śmieci hasła ugodowe. Lud czuje to instynktownie, a że widzi bierność swych komitetów wyborczych mimo woli przypisuje im ciche porozumienie i współdziałanie w nienawistnym kierunku.

Ta rewizya zasad politycznych dokonywa się po cichu, za kulisami i tylko słabe echa przenikają do uszu ogółu. Budzą jednak powszechne przerażenie i jeżeli nie nastąpi niebawem jasne wypowiedzenie programu kierowników naszej nawy politycznej, płynącej dzisiaj bez steru, przyjdzie na nowo do walk ostrych i zaburzeń.

Program jasny mają przynajmniej realiści. Chcą stworzenia ugody z rządem — nie narodem — a żądają swobodnego rozwoju materyalnego, czyli, chcą być mówiącymi po polsku prusakami. Odrębność narodową, na każdem polu konieczną, uważają za rzecz szkodliwą rozwojowi naszemu ekonomicznemu i politycznemu. Jakby tylko o to chodziło! A przecież germanizacya wciska się oknami i drzwiami, po cichu, dyskretnie, ale z nieubłaganą konsekwencyą. Psuje i jątrzy duszę narodu od szkoły począwszy. Czemuż przypisać inaczej objawy wstrętnego lojalizmu w dzień urodzin pruskiego króla, gdzie Polacy, zwłaszcza na małych miastach, palą świeczki na wyścigi, zaledwie dwa lata po strajku szkolnym? W Jutrosinie np. w dzień eksportacyi ś. p. księdza Zdzisława Czartoryskiego jego dostawca towarów kolonialnych dom swój oświetlił od góry do dołu! Dość wziąć do ręki pisma ludowe z długiemi spisami polskich bizantyjczyków, aby strach ogarnął i umysł najbardziej optymistyczny. Nareszcie zaczęto zwracać u nas uwagę na zmateryalizowanie mas mieszczańskich, ich sobkostwo, ich brak patryotyzmu, ich fatalny przykład dla ludu. Kampanię rozpoczęła już prasa, wołając o przywrócenie znaczenia ideałom, życiu duchowemu, sztuce i poezyi.

Jednym przynajmniej bezpośrednim wynikiem skierowania umysłów Wielkopolski na idealniejsze cele, jest założenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu. Istniał tutaj co prawda od lat kilku salon obrazów, popierany przez jednostki, ale rządzony jak najfatalniej. Obecnie jest nadzieja, że sprawa ta paląca na inne wejdzie tory. Wczoraj odbyło się zebranie konstytuujące. Przyjęto statut, wybrano zarząd i komisyę rozpoznawczą, składającą się z najlepszych sił, jakiemi dzisiaj Wielkopolska rozporządza. Malarze krakowscy i warszawscy nie będą mogli mieć obawy o swoje utwory pędzla i dłuta, wysyłając je do Poznania. Projektowana jest dalej wystawa sztuki stosowanej, wykłady, połączone z obrazami świetlnemi, i inne konieczne reformy, aby wlać życie w nasz uśpiony świat duchowy. Prezesem Tow. jest Ignacy hr. Bniński, zastępcą architekt Roger Sławski, sekretarzem mec. dr Kolrzewski. W skład jury wchodzą z artystów pp.: Sławski, M. Wywiórski i Wł. Marcinkowski, jako przedstawiciele architektury, malarstwa i rzeźby; dalej pp. Wł. hr Skórzewski, dr T. Jaworski, dr M. Seyda i ks dr Zimerman. Pierwsza wystawa pod ich kierownictwem, otwartą zostanie w połowie lutego.

Wielką stratę poniosło społeczeństwo nasze przez rychłą śmierć ś. p. ks. Zdzisława Czartoryskiego. Chociaż w ostatnim czasie (po 1903 r.), nie brał już udziału w życiu politycznem, nie przestał być czynnym w pracy społecznej, a przedewszystkiem starał się podnieść u nas poziom kulturalny i artystyczny. Trwałym pomnikiem jego działalności jest śliczny kościół w Jutrosinie. Dalszą jego zasługą była walka przeciw separatyzmowi Wielkopolski i krzewienie wspólnej myśli polskiej. Lud wiejski stracił w nim prawdziwego przyjaciela i opiekuna.

*Ut.*

## Sprawa Aziewa i Łopuchina.

Prasa rosyjska zajmuje się obecnie bardzo żywo sprawą Aziewa i Łopuchina. Jeszcze przed dziesięciu dniami policya ogłosiła, że wszystkie, rozpowszechnione w prasie zagranicznej wiadomości o stosunku Aziewa do „ochrany" są — „absolutnym wymysłem" i obłożyła grzywnami dzienniki petersburskie, które zamieściły artykuły o Aziewie. W kilka dni później jednak kiedy w „Timesie" pojawił się znany list Łopuchina do Stołypina, w którym ten były „wielki inkwizytor" stwierdza wyraźnie, że Aziew był agentem tajnej policyi, rząd zrozumiał, że sprawa zatuszować się nie da. Dziennikom pozwolono o niej pisać, a grzywny na niektóre z nich już nałożone zniesiono.

Pierwsze zabrało głos w tej sprawie „Nowoje Wremia" przedstawiając ją zgodnie z odezwą centralnego komitetu partyi socyal-rewolucyjnej

---

Władysław St. Reymont.

## Chłopi.

### Lato.

57 (Ciąg dalszy.)

Sklął go Mateusz i chciał pobić, ledwie ich rozdzielili, więc jeno mu nawytrząchał pięścią, nasobaczył i odszedł, a że już było do cna pociemniało na świecie, to i naród porozchodził się po chałupach.

Na to właśnie czekał Antek, bo, skoro jeno drogi opustoszały i ludzie zasiedli przed wieczerzami, a po wsi rozwiały się zapachy smażonej słoniny, skrzyboty łyżek i ciche pogwary przy miskach, przyprowadził Rocha na Józiną stronę, nie pozwalając rozniecać ognia.

Stary przegryzł naprędce coś niecoś, pozbierał, co miał swojego, i jął się żegnać z kobietami. Hanka padła mu do nóg, a Józka buchnęła skomlącym, rzewliwym płaczem.

— Zostańcie z Bogiem, może się jeszcze zobaczymy! — szeptał łzawo, przyciskając je do piersi, a całując po głowinach, kiej ten ociec rodzony, ale, że Antek przynaglał, to, pobłogosławiwszy jeszcze dzieciom i domowi, przeżegnał się i ruszył do przełazu pod bróg.

— Konie zaczekają u Szymka na Podlesiu, a Mateusz was powiezie.

— Muszę jeszcze zajrzeć do kogoś na wsi... Gdzie się spotkamy?

— Przy figurze pod borem, zarno tam pociągniemy...

— A dobrze, bo z Grzelą mam jeszcze dużo do pomówienia.

I przepadł w mrokach, że nawet kroków nie było słychać.

Antek zaprzągł konie, włożył w brykę jakąś ćwiartkę żyta i worek ziemniaków, pogadał cosik długo z Witkiem na stronie i rzekł głośno:

— Witek, zaprowadź konie do Szymka na Podlesie i wracaj! Rozumiesz?

Chłopak jeno błysnął ślepiami, dorwał się do koni i ruszył z kopyta tak ostro, jaże Antek za nim krzyknął:

— Wolniej, bo mi, jucho, szkapy zmordujesz!

Tymczasem zaś Rocho przebrał się chyłkiem do Dominikowej, kaj miał jakieś rzeczy, i zamknął się w alkierzu.

Jędrzych pilnował na drodze, Jagusia ciągiem wyzierała w opłotki, a stara, siedząc w izbie, nasłuchiwała niespokojnie.

Wyszło dobre parę pacierzów, nim wyszedł, pogadał jeszcze na stronie z Dominikową i, zarzuciwszy tobół na plecy, chciał iść, ale Jagusia naparła się ponieść za nim choćby do boru. Nie sprzeciwiał się temu i, pożegnawszy starą, ruszyli przez sad na pola.

Szli miedzami zwolna, ostrożnie i w milczeniu.

Noc była widna i sielnie roziskrzona gwiazdami, pośpione ziemie leżały w cichościach, tylko kajś na wsi ujadał pies...

Dosięgali już borów, gdy Rocho przystanął i wziął ją za rękę.

— Jaguś! — szepnął dobrotliwie — posłuchaj mnie uważnie.

Słuchała pilnie, rozdygotana jakiemś złem przeczuciem.

Prawił, kieby ksiądz na spowiedzi, wypominając jej Antka, wójta i już najbarzej Jasia! Prosił i zaklinał na wszystkie świętości, by się opamiętała i zaczęła żyć inaczej!

Odwróciła zesromaną twarz, oblały ją palące ognie wstydu, a serce spięło się męką, ale, kiej spomniał Jasia, podniesła hardo głowę.

— A cóż to złego z nim wyrabiam, co?

Jął wywodzić po swojemu, a przedstawiać łagodnie, na jakie to pokusy się dają i do jakiego to grzechu i zgorszenia może ich zły doprowadzić...

Nie słuchała, wzdychając jeno i niesąc się myślami do Jasia, że już same wargi lśniące i nabrane krwią szeptały słodko, gorąco i zapamiętale:

— Jasiu! Jasiu! — A rozjarzone oczy rwały się gdziesik, kieby ptaki, radośnie rozśpiewane, i krążyły nad jego głową najmilejszą...

— Dyćbym poszła za nim we wszystek świat! — wyrwało się jej bezwolnie, że Rocho zadrżał, spojrzał w jej oczy, szeroko otwarte, i zamilkł.

Na skraju boru pod krzyżem zabielały jakby kapoty.

— Kto tam? — wstrzymał się niespokojnie.

— Jesteśma! Swoi!

— Nogi mi się już plączą, że odpocznę nieco — rzekł, rozsiadając między niemi. Jagusia zwaliła tobół i przysiadła nieco z boku, pod krzyżem, w głębokim cieniu brzóz.

— Żebyście ino nie mieli jakich nowych kłopotów...

— I... gorsze, że ano idziecie już od nas! — powiedział Antek.

— Być może, iż kiedyś powrócę, być może!...

— Psiekrwie, żeby człowieka gonić, jak tego psa zepsutego! — buchnął Mateusz.

— I za co, mój Boże, za co? — — jęknął Grzela.

— Że chcę prawdy i sprawiedliwości la narodu! — ozwał się uroczyście.

— Każdemu jest na świecie źle, ale już najgorzej sprawiedliwemu.

— Nie martw się, Grzela, przemieni się jeszcze na dobre, przemieni...

— Tak se i miarkuję, bo ciężkoby pomyśleć, że wszystkie zabiegi nadarmo.

— Czekaj tatka latka, jak kobyłę wilcy zjedzą! — westchnął Antek, wpatrzony w cienie, kaj mu bielała Jagusina gębusia.

— Powiadam wam, że, kto chwasty wyrywa i posiewa dobrem ziarnem, ten zbierał będzie w czas żniwny!

— A jak nie obrodzi? Przeciek i to się przygodzi, nie?

— Tak, ale każdy sieje z wiarą, że dwójnasób mu zaplonuje.

— Juści, chciałby się to kto mozolić nadarmo!

Zadumali się głęboko nad temi rzeczami.

Wiater powiał, zaszelościły nad nimi brzozy, zaszumiał głucho bór, i polami poszedł chrzęstliwy szmer zbóż. Księżyc wypłynął i leciał po niebie, jakby ulicą białych chmur, postożonych rzędami, drzewa rzuciły cienie, przesiane światłem, lelki cichym, krętym lotem przewijały się nad ich głowami, a jakiś smutek przejmował serca.

Jagusia zapłakała cichuśko, niewiadomo la czego.

— Co ci to, co? — pytał dobrotliwie Rocho gładząc ją po głowie.

— A bo to wiem, markotno mi jakoś...

Ale i wszystkim było markotno, i jakaś żałość rozpierała dusze, że siedzieli osowiali powiędłemi oczami ogarniając Rocha, któren się im teraz widział, kiej ten święty Pański. Siedział pod krzyżem, z którego ciężko obwisły Chrystus jakby błogosławił okrwawionemi rękami jego siwej, umęczonej głowie, on zaś jął mówić głosem pełnym dufności:

— A o mnie się nie trwóżcie, kruszynam tylko, jedno źdźbło z bujnego pola, wezmą mię i zagubią, to i cóż, kiedy takich zostanie jeszcze wiela, i każden tak samo gotów dać żywot dla sprawy... A przyjdzie pora, że jawi się ich tysiące, przyjdą z miast, przyjdą z chałup, przyjdą ze dworów i tym ciągiem nieprzerwanym położą głowy swoje, dadzą krew swoją i padną jeden za drugim, stożąc się, jak te kamienie, aż póki się z nich nie wyniesie ów święty, utęskniony kościół... A mówię wam, że stanie i trwał będzie po wiek wieków, i już go żadna zła moc nie przezwycięży, bo wyrośnie z ochwiarnej krwie i miłowania...

(C. d. n.)

Ciekawą jest charakterystyka Aziewa, którą ten dziennik podaje:

„Wysokiego wzrostu — czytamy tam, gruby brunet kałmuckiego typu, krótko ostrzyżony, z twarzą spokojną, z nosem spłaszczonym, ze zwisającą dolną wargą i odstającemi nieco uszami — takim jest Aziew. Na pierwszy rzut oka nie można było poznać w nim żyda. On sam też starał się jak najbardziej ukrywać swoje pochodzenie. Ubierał się zawsze elegancko. Często widywano go na dworcu findlandzkim w Petersburgu w tennisowem ubraniu.

„Aziew mieszkał spokojnie w Petersburgu, mimo że od r. 1902 odgrywał wielką rolę w organizacyi bojowej. Nie dalej jak w lecie ubiegłego roku Aziew już to sam, już to w towarzystwie, bywał częstym gościem w teatrze ogrodowym „Buff", „Fars" i innych, zabawiając się tam w sposób wielce rozrzutny. Do Paryża wyjeżdżał wprawdzie często, ale nie na długo, najwiecej na dwa lub trzy tygodnie. Podróż odbywał zawsze luksusowym pociągiem. Rodzina Aziewa mieszkała stale w Paryżu. w dzielnicy łacińskiej, niedaleko od „Lion de Belfort".

Aziew cieszył się jednakiem uznaniem w Petersburgu, zarówno jak zagranicą, starał się zawsze trzymać w swem ręku wszystkie nici planów rewolucyjnych. Człowiek o bardzo silnej woli, umiał zmuszać do posłuszeństwa swoje otoczenie, mówił bardzo ostrożnie, ważąc każde słowo, a na posiedzeniach i naradach mówił wogóle mało i najchętniej ostatni. W rzeczywistości ten Aziew był zawsze panem sytuacyi, znając dokładnie wszystkie tajemnice i wszystkie plany organizacyj rewolucyjnych. Stosownie do tych planów informował o nich z jednej strony policyę, z drugiej zaś kierował ich wykonaniem, wysyłając na posterunki rozmaitych rewolucyonistów wyłącznie według swego uznania i wyboru. W ten sposób pozbywał się on najczęściej ludzi, którzy wydawali mu się z jakiegokolwiek powodu niebezpiecznymi dla niego samego. Także miał on zwyczaj oskarżać innych o szpiegostwo i prowokatorstwo, domagając się ukarania ich śmiercią. Był to drugi jego sposób usuwania z organizacyj rewolucyjnych ludzi zbyt przenikliwych...

Poza tem Aziew unikał wszelkiego afiszowania się na zgromadzeniach liczniejszych nigdy nie przemawiał, natomiast bardzo pilnie... słuchał. Wogóle talentów oratorskich człowiek ten nie miał. Wolał zawsze — „działać".

W łonie komitetu centralnego socyalno-rewolucyjnej partyi znajdował sie obok Aziewa jeszcze drugi szpieg Tatarow. Kiedy obudziły się podejrzenia przeciw nim obydwom, Aziew umiał tak sprawą pokierować, że Tatarowa jeszcze bardziej obciążył, a sam „oczyścił się" z wszelkich zarzutów. W rezultacie Tatarow został zabity, w jednym z hoteli w Warszawie.

Stosunki Aziewa rozciągały się daleko poza sferę wpływów partyi socyalno-rewolucyjnej. Autorytet jego był w całym świecie rewolucyjnym tak wielki, że szanowały go także inne partye rewolucyjne, pozostające w antagonizmie z partyą socyal-rewolucyjną. I tak n. p. partya maksymalistów, która energicznie zwalczała socyal-rewolucyonistów, jako zbyt wielkich oportunistów, dla jednego Aziewa czyniła wyjątek, nazywając go stale „wielkim Aziewem" i wielbiąc w nim jego zamiłowanie do krańcowego bezwzględnego teroryzmu.

Cała zagraniczna policya tajna rosyjska stała niemal wyłącznie na zeznaniach Aziewa. Kiedy w r. 1902 Plehwe postanowił znieść tę policyę, jako instytucyę bardzo drogą, a nie przynoszącą pożytku, Aziew, który bywał u straszliwego ministra bardzo częstym gościem, zdołał go przekonać, że policya zagraniczna jest konieczną i może być bardzo pożyteczną. Potrzeba ją tylko lepiej opłacać...

Obecnie okazało się, że głównym winowajcą rozwiązania drugiej Dumy był nie kto inny, jak tylko Aziew. On to, jako „sekretarz" prowadził protokół na konferencyi posłów wolnomyślnych w Teriokach, na której debatowano nad wydaniem odezwy do armii i marynarki. On poznał całą organizacyę propagandy wśród wojska, którą stworzyli byli socyalistyczni posłowie do drugiej Dumy, i on dostarczył policyi wszystkich tych dowodów ich winy, na podstawie których rząd zażądał potem wydania ich od Dumy. Aziew był serdecznym przyjacielem głównego inicyatora tej akcyi posła do drugiej Dumy Ozola, którego też potem wydał policyi, ale ten zdołał wczas umknąć.

U Łopuchina bywał Aziew także bardzo częstym gościem, informując go o zamiarach rewolucyonistów, którymi się ten bardzo żywo interesował, pragnąc śledztwo w ważniejszych sprawach prowadzić osobiście. — Jak obliczają, Aziew „zarobił" w ciągu dwóch lat rewolucyjnych przeszło 100.000 franków na swojem rzemiośle.

O Łopuchinie i jego roli w całej tej niebywałej sprawie nie wiadomo o wiele więcej, ponad to, co on sam w znanym swoim liście do Stolypina napisał. Dzienniki petersburskie opowiadają, że aresztowanie Łopuchina było już postanowione dnia 31 stycznia. Dnia tego sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Tłastowski odniósł się do zarządu więzienia wyborskiego t. zw. „Na krestach" z żądaniem, aby przygotowano celę dla szczególniej uprzywilejowanych. Kiedy po dziewięciogodzinnej rewizyi w mieszkaniu Łopuchina przewieziono go wreszcie do więzienia, na spotkanie jego wyszedł sam dyrektor, witając go z wielkiemi honorami i przemawiając do niego pełnym tytułem. Mimo to Łopuchin musiał poddać się osobistej rewizyi, poczem sam oddał rzeczy, których, wedle regulaminu, nie wolno posiadać w celi.

Po załatwieniu dalszych formalności odprowadzono Łopuchina do przeznaczonej dla niego celi. Jest ona najlepszą w całem olbrzymiem więzieniu, przestronna, jasna i stosunkowo z komfortem urządzona. Jako szczególniejsze ustępstwo, pozwolono Łopuchinowi mieć cały dzień łóżko do dyspozycyi. Wkrótce po rozlokowaniu się Łopuchina w więzieniu, dostarczono mu materyałów pisarskich, książek i herbaty. Pierwsze widzenie się Łopuchina z żoną dopuszczono już trzeciego dnia po jego uwięzieniu, co również uważane jest za szczególniejsze ustępstwo, ponieważ z reguły inkwizyci mogą przyjmować odwiedziny dopiero po dwóch tygodniach od czasu uwięzienia.

Nazajutrz po uwięzieniu Łopuchina, przez cały dzień zjeżdżały się do jego mieszkania rozmaite wybitne osobistości świata urzędniczego, aby pani Łopuchinowej wyrazić współczucie. Obrony Łopuchina podjął się jego przyjaciel ks. Urusow, były poseł do pierwszej Dumy, znany ze swoich rewelacyj o instygatorach pogromów. Zdaniem ks. Urusowa. Łopuchin musi być uwolniony. List jego do Stołypina pisany, dostał się do redakcyi „Timesa" w sposób zupełnie zagadkowy. O istnieniu tego listu wiedziały tylko trzy osoby: sam Stołypin, towarzysz jego Makarow i szef departamentu policyi Trusiewicz. Łopuchin i jego obrońca ks. Urusow przypuszczają, że w otoczeniu Stołypina, ktoś list skopiował i doręczył go rewolucyonistom. Śledztwo przeciw Łopuchinowi ma odbywać się bardzo pospiesznie.

# Kronika.

**Kraków, 5 lutego.**

**Konkursy dla rękodzielników.** Dyrekcya miejscowego Muzeum techniczno-przemysłowego rozpisuje konkurs na 1) meble dla pokoju sypialnego (dla stolarzy); 2) lichtarz kościelny. Nagrody ad 1) 400, 300 i 100 koron; ad 2) 100, 50 i 25 koron. Bliższe szczegóły konkursu otrzymać można w kancelaryi Muzeum w godzinach od 5—8 wieczorem.

**Na wyższych kursach dla kobiet im. dra A. Baranieckiego** z dniem 1 lutego rozpoczęły się wpisy na letnie półrocze i będą trwały do 10 b. m. W tym też dniu rozpoczną się wykłady drugiego półrocza o godzinie 9 rano. Z przedmiotów wykładanych tylko w letniem półroczu przybywają: biologia — prof. dr M. Siedlecki, geografia kolonialna — prof. A. Szarłowski, hygiena — prof. dr St. Droba, pedagogia — prof. dr J. Jakóbiec. Wydaje plany, udziela informacyi i przyjmuje wpisy sekretarka kursów, Karmelicka 36, II p., w godzinach od 9 — 12 przed południem i od 3 — 5 po południu.

**Nowy kościół w Krakowie.** Jak wiadomo, zgromadzenie ks. Jezuitów postanowiło wznieść na Wesołej nową świątynię pod wezwaniem Serca Jezusowego i przed kilku miesiącami poczęło urzeczywistniać zamiar, dawno powzięty. Za zasadę przyjęto, że nowy dom Boży ma się należycie dostrajać do poważnych a malowniczych świątyń i zabytków starego Krakowa, a zarazem odpowiadać — ile to tylko możliwe — nadziejom i oczekiwaniom ofiarodawców i przyjaciół zakonu, których pobożnej hojności istnienie swe wyłącznie będzie zawdzięczał. W tym celu projekt kościoła, wykonany przez krakowskiego architekta, p. Fr. Mączyńskiego, przedkładano do oceny miłośnikom sztuki i znawcom budownictwa, a nadto, aby poruszyć i wybadać opinię szerszych kół, model tegoż projektu, starannie wykonany w drzewie, wystawiono na widok publiczny w krakowskim gmachu sztuk pięknych, fotograficzne zaś zdjęcia modelu rozrzucono w licznych reprodukcyach po całym kraju.

Dzięki temu zaczęto niebawem o projektowanym kościele krakowskim coraz żywiej i głośniej rozprawiać. Pośród tych głosów nie brakło ani wyrazów najżywszego uznania dla całości pomysłu i wszystkich niemal jego szczegółów, ani też krytyk. Zgromadzenie ks. Jezuitów starało się z wszystkich uwag — o ile to tylko możliwem było — wyciągnąć pożyteczne dla dobra sprawy wskazówki. Zebrawszy w pewną całość te sądy i opinie, które z różnych stron podnoszono dość zgodnie i z silniejszym naciskiem, nabrano przekonania, że przy powstać mającym kościele znieść należy tak zwane „przybudówki", które wzdłuż ulicy Kopernika na pierwszy plan wysunąć się miały. Zaprojektowana, wedle swojskich wzorów, sygnatura, jakkolwiek chwalona przez niejednego ze znawców, nie trafiła również do gustu wszystkich i ogół domagał się monumentalnej wieży.

W porozumieniu tedy z autorem projektu p. Mączyńskim i za jego zgodą, usunięto z planów wspomniane powyżej przybudówki, a tem samem odsłonięto cały kościół od strony ulicy Kopernika, do ulicy go przybliżono i inaczej rozmieszczono jego bramy wchodowe. Wnętrze kościoła w zasadniczym pomyśle i rozkładzie pozostawiono niezmienione; niektóre jednak jego partye, skutkiem zmian, dadzą się obecnie korzystniej i bogaciej rozwinąć. Sygnaturę ma zastąpić monumentalna wieża, która zresztą od początku odpowiadała pragnieniom zakonu i na kilka już sposobów projektowaną była, jeśli tylko na wzniesienie wieży znajdą się odpowiednie fundusze. Fundusze te, jak wiadomo, czerpie zakon wyłącznie ze składek i ofiar społeczeństwa; jeśli więc dzieło ma być doprowadzono do skutku, hojna pamięć ogółu o niem jest niezbędna.

**Towarzystwo rolnicze wobec „Straży".** Donoszą nam z miasta:

Do Syndykatu Tow. rolniczych w Krakowie zgłosili się przedstawiciele „Straży Polskiej" z prośbą, aby pozwolono wywiesić w lokalu Syndykatu afisz bojkotowy „Straży". W odpowiedzi na to jeden z urzędników instytucyi odparł lakonicznie:

— Ja sobie tego nie życzę.

Na to przedstawiciel „Straży" odparł grzecznie:

— Czy wolno zapytać, dlaczego?

Na to niewinne zapytanie urzędnik Syndykatu zawołał brutalnie:

— Jakiem prawem śmie pan zadawać tak zuchwałe (!) pytanie. Ja panu każę wyrzucić za drzwi przez woźnego!

Syndykatowi tow. rolniczych wolno wywiesić lub niewywiesić afisza bojkotowego, ale nie wolno w ten sposób traktować przedstawiciela instucyi patryotycznej!

**Z Towarzystwa muzycznego.** W niedzielę 14 lutego o godz. 5 popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 1 II. p.) zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkinm obrad: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa i konserwatoryum; 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej; 4. Wybór członków wydziału i komisyi kontrolującej; 5. Wnioski i interpelacye. Ktoby karty na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się o nią w kancelaryi towarzystwa.

**Z uniwersytetu.** P. Jan Sajdak, rodem z Burzyna, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

**Z teatru ludowego.** W sztuce p. t. „Warszawa w nocy", odegranej wczoraj, zakończył p. Cyryl Danielewski szereg swych gościnnych występów w teatrze ludowym. Był to zarazem benefis utalentowanego autora i artysty dramatycznego, dlatego w teatrze zebrała się bardzo liczna publiczność, darząca bezustannemi brawami, a także wieńcami i bukietami warszawskiego gościa, który szeregiem swych występów ogromnie przyczynił się do ożywienia sceny ludowej. „Warszawa w nocy" to doskonały wodewil lokalny, pełen zabawnych sytuacyj i qui pro quo, malujący dosadnemi barwami nocne życie wielkiego miasta, w t. zw. wyższych jego i niższych sferach ludności. Nocne przygody przy zwiedzaniu miasta, baronówny z kamerdynerem i guwernantki francuskiej z ekspresem, urozmaicone ciągłemi śpiewami i tańcami, przedstawione zostały z taką werwą i humorem, że wywoływały ogólną, ciągłą wesołość w audytoryum.

Na pierwszy plan wybili się, jak zwykle, w swych rolach, p. Danielewski (Babtysta kamerdyner) i p. Zielińska (niezrównana wdziękiem baronówna Mery), dalej p. Poleński w roli posłańca publicznego i p. Grabowska z temperamentem odtwarzającą podstarzałą Francuskę. P. Turski w roli oberkelnera restauracyjnego dał poznać, że także role komiczne są właściwe jego talentowi, p. Cholewicz zaś w roli młodego małżonka wdowy po sześciu mężach (p. Konarska) był duszą drugiej odsłony (wesele na przedmieściu), w której rej wodził. W rolach pomniejszych odznaczyli się pp. Gawlikowska, Kolmanówna, Świerczewska, Modzelewski, Jejde i Konarski. W akcie ostatnim, w ogródku zamiejskim, p. Relska odśpiewaniem większej aryi, dała poznać swój ładny i silny głos, którym włada swobodnie i pewnie.

**Aresztowanie niebezpiecznych złodziei.** Do policyi krakowskiej nadeszło z sądu rzeszowskiego doniesienie o uwięzieniu tam dwóch niebezpiecznych złodziei kieszonkowych, prawdopodobnie znanych też i na bruku krakowskim. Są to: Antoni Acedoński, rodem z Przemyśla i Majer Just vel Spindler z Korczyny. Acedoński i Just aresztowani zostali w Tarnowie, w chwili, gdy wjeżdżali do miasta dorożką, najętą w Sędziszowie, dokąd przyjechali koleją z Rzeszowa. Przy pierwszej rewizyi, odbytej w Tarnowie, nie znaleziono przy nich nic oprócz drobiazgów, dopiero w sądzie karnym w Rzeszowie, dokąd ich odstawiono, znaleziono przy Acedońskim i Juście znaczniejszą, bo dochodzącą kilku tysięcy koron w gotówce. Obecnie czynione są dochodzenia, gdzie popełnili Acedoński i Just ostatnią kradzież.

**Z Sokoła w Podgórzu.** W dniu 7 b. m., tj. w niedzielę, odbędzie się w Sokole podgórskim doroczny popis gimnastyczny. W program popisu wchodzą: 1) ćwiczenia uczenic Sokoła laskami w 4 obrazach i w zastępach na przyrządach; 2) ćwiczenia druhów Sokoła obręczami i w zastępie; 3) ćwiczenia druhów na drążku, stole gimnastycznym, oraz 4) ćwiczenia parterowe. Nadto druhowie wykonają ćwiczenia wolne w 4 obrazach (wykonywane na ogólnym zlocie czeskiego sokolstwa w Pradze w 1907 r).

**Bal akademicki w Podgórzu.** Znane z ruchliwej działalności w Podgórzu towarzystwo „Czytelnia akademicka" urządza w roku bieżącym, podobnie jak i lat ubiegłych, w salach Sokoła podgórskiego bal akademicki dnia 6 bm,, t. j. w sobotę. Bale czytelni cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem i obecny bal również budzi żywe zainteresowanie w szerokich sferach Podgórza. Liczny komitet czyni wszechstronne zabiegi, by sobotnia zabawa zyskała ogólne zadowolenie i uznanie wśród licznie zgłaszających się uczestników.

# Z kraju.

**Z akcyi bojkotowej w kraju.** Z Tarnopola piszą nam: Dzięki inicyatywie Zarządu Głównego Straży polskiej, pogłębia się w naszem mieście akcya bojkotowa. Do organizacyi Straży przystąpili (obok komitetu Pań) także kupcy i przemysłowcy polscy. W każdym polskim sklepie znajdują się wyborowe towary krajowe. Publiczność polska kupuje wyłącznie towary krajowe o ile tylko są na składzie. Onegdaj rozlepiło gremium kupieckie afisze bojkotowe z wymienieniem firm, które zaopatrywały się w towar krajowy. Wartoby zwrócić w tym kierunku większą baczność na miasta mniejsze, gdzie niemal wszystko jest po dawnemu.

**Brednie hakatysty.** Do jakiego stopnia demencyi dochodzą hakatyści w swoich szczuciach na Polaków, daje najmowszy przykład „Poseuer Tageblatt", donosząc o zaślubinach arcyks. Renaty, córki arcyks. Karola w Żywcu, z ks. Radziwiłłem. Znakomicie poinformowane pismo hakatystyczne donosi, że arcyks. Karol Stefan ożenił się z ks. Radziwiłłówną i że podczas uczty weselnej jeden z oficyalistów arcyksięcia wniósł toast na cześć „przyszłej polskiej pary królewskiej" Do wiadomości tej dodaje „Poseuer Tageblatt" uwagę, że Polacy restaurują Wawel, gdzie ma zamieszkać arcyksiąże, pieniądzmi „płynącemi nie tylko z ich kieszeni". Pociesza się jednakże pismo pruskie dalszą uwagą, że „daleki krok od zamieszkania na Wawelu do — króla polskiego". Odpowiadamy niemieckim aforyzmem: „Gut gebrüllt".

**Gorlice**, 2 lutego. (Rada miejska. — Budowa szkół. — Regulacya miasta. — Wykluczenie asesora. — O kolej do Konieczny). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przeprowadzono szeroką dyskusyę na temat budowy szkół ludowych. Sprawa ta wlecze się już od roku i stała się w ostatnich czasach bardzo piekącą. Mimo to wybór placu pod budowę napotyka w radzie i w komisyi na trudności, ponieważ wszystkie możliwe do przyjęcia projekty, połączone są z koniecznością utworzenia nowej ulicy, co większość naszych radnych do budowy zraża. Rozszerzenie miasta i regulacya ulic nie leży tedy w programie obecnej rady miejskiej. Na razie uzupełniono tylko komisyę dla tej sprawy. W trakcie obrad jeden z radnych zwrócił uwagę na zbyt częste absentowanie się na posiedzeniach niektórych radnych i asesorów, a gdy skonstatowano, że nie lepiej się dzieje na posiedzeniach magistratu, zgłoszono formalny wniosek o wykluczenie z Rady jednego z asesorów. W dwukrotnem głosowaniu wniosek powyższy uchwalono większością jednego głosu ponad połowę obecnych. Charakterystyczne ze względu na stosunki panujące w magistracie, jest oświadczenie burmistrza, że na wniosek powyższy czekał już zdawna sam magistrat, który z „lojalności dla asesora", z wnioskiem takim nie mógł przyjść przed radę.

Na radzie podniesiono także sprawę budowy kolei z Gorlic do Konieczny i z uwagi, że poseł nasz, ks. Pastor, działa wręcz odmiennie, niż wymaga tego interes Gorlic, uchwalono wezwać powiatową komisyę kolejową do jaknajenergiczniejszej akcyi w tym kierunku.

**Nowy Sącz**, 4 lutego. (Z Rady powiatowej. Kółka rolnicze. Mleczarnia). Wybór nowego prezesa Rady powiatowej, po zgonie ś. p. Władysława Głębockiego odbędzie się 16 lutego br. Zarysowały się dwie poważne kandydatury: posła do parlamentu p. Stanisława Potoczka, byłego redaktora „Związku chłopskiego", ze strony włościan i ks. dra Alojzego Góralika, infułata z N. Sącza. W każdym razie prezesem powinien zostać człowiek o szerszym poglądzie na sprawy społeczne, energiczny, gdyż jest wiele do naprawienia. Przedewszystkiem ohydny stan dróg. Na 1013 km. dróg drugiej klasy był zaledwie jeden dozorca, bez wszelkich kwalifikacyi. Budowano drogi bez wszelkich planów, stąd droga np. do Wierhomli przechodzi 11 razy przez potok. Rada zajmie się też wkrótce sprawą utworzenia czterech posad konduktorów drogowych, celem należytego uregulowania dróg. Przyklasnąć należy tej myśli. Wśród podań o te posady znajduje się także podanie niepolskie, które jest silnie protegowane. Ostrzedz należy przed tą nominacyą.

Organizator kółek rolniczych i prezes Związku okręgowego p. Stanisław Miczyński po otrzymaniu posady inżyniera, dla włości rentowych złożył prezesurę, w jego miejsce proponują p. Skąpskiego z Brzeznej.

Założona przez Towarzystwo rolnicze mleczarnia sprzedaje dziennie po 300 litrów mleka. Na lato przydałby się pokój do śniadań wraz z ogródkiem, tak jak to jest w mleczarni rzeszowskiej.

**O lekarskie honoraryum w kwocie 12.800 K.** Z Tarnopola piszą nam: Przed senatem orzekającym tut. sądu obwodowego, złożonym z radców Sosnowskiego, jako przewodniczącego, Partyckiego i Freunda, jako wotantów, odbyła się onegdaj rozprawa spadkobierców ś. p. lekarza dra Ludwika Nazarkiewicza, przeciw masie spadkowej ś. p. dziekana z Czerwonogrodu, pow. Zaleszczyki, Jana Głębockiego, o 12.800 kor. honoraryum lekarskiego.

Sprawa przedstawia się następująco. W lipcu 1907 r. zmarł ś. p. ks. Jan Głębocki, prawie 90-letni starzec, pozostawiwszy testament, w którym uniwersalnym spadkobiercą swego majątku zamianował Zakład SS. Miłosierdzia w Nyrkowie, fundowany przez Helenę z Górskich ks. Ponińską, matkę ś. p. Kaliksta Ponińskiego. Testament ten spisany był na lat 10 przed śmiercią. Pierwotnie jako spadkobierca wymieniony był w nim ś. p. dr Ludwik Nazarkiewicz, daleki jego kuzyn, następnie jednak ołówkiem przekreślił ks. Głębocki nazwisko Nazarkiewicza, a umieścił Zakład SS. Miłosierdzia.

Stosunek między ks. Głębockim a dr Nazarkiewiczem, stale ordynującym lekarzem w sanatoryum w Griess, był tego rodzaju, że ks. Głębocki prawie przez 10 lat zasięgał porady lekarskiej u dra Nazarkiewicza, już to wzywając go do siebie, już to zasięgając porady lekarskiej listownie. Przyjazdy dra Nazarkiewicza do Czerwonogrodu zdarzały się dwa lub trzy razy do roku, zwykle na wyraźne życzenie ks. Głębockiego, nieraz zaś wstępował dr Nazarkiewicz do Czerwonogrodu przy sposobności odwiedzania swego ojca, mieszkającego na Wołyniu. Porady lekarskie listowne ks. Głębockiego były np. tej treści: co robić, gdy mu się dwa zęby ruszają, gdy go zabolało oko, lub gdy miał krwiotok z nosa. Na wszystkie te dolegliwości dostawał od dra Nazarkiewicza już to recepty, już to wskazówki, jak ma się zachować. Dr Nazarkiewicz załatwiał listownie wszelkie tego rodzaju zapytania. Ks. Głębocki nie płacił jednak nigdy za te wizyty i porady ś. p. drowi Nazarkiewiczowi, obiecując mu, że o nim nie zapomni przed śmiercią.

Na kilka dni przed śmiercią ks. Głębockiego, zawezwał lekarz dr Sotowski ze Zaleszczyk, stale u niego ordynujący, dra Nazarkiewicza z Griess do Czerwonogrodu. Uczynił to sam, bez wiedzy i woli ks. Głębockiego, znając stosunki, jakie obu łączyły. Gdy dr Mazarkiewicz przyjechał, miał być z tego ks. Głębocki niezadowolony. Tak zeznali jego najbliżsi. Wezwał go jednak do siebie mówiąc, że miałby z nim wiele do mówienia, ale niech sobie najpierw wypocznie po podróży. Gdy jednak wezwano później dra Nazarkiewicza do ks. Głębockiego, ten był już konający i nie można już było rozumieć co mówił. Po śmierci i po pogrzebie księdza, otworzył notaryusz z Tłustego wszystkie szuflady i schowki w mieszkaniu ks. Głębockiego. Znaleziono w nich rozmaite pieniądze i papiery wartościowe. W szufladzie szafki nocnej obok łóżka kor. 14.000 w gotówce, w szufladzie biurka kor. 6000 w papierach, w innej znowu testament, w którym jednak wysokość pozostałej gotówki nie była wymieniona.

Dr Nazarkiewicz czując się pokrzywdzonym, wytoczył proces zakładowi SS. Miłosierdzia, jako spadkobiercy ks. Głębockiego, o zapłacenie kwoty kor. 12.800 za wizyty i porady listowne lekarskie, udzielane ks. Głębockiego, kładąc główny nacisk na to, że jako lekarz stale ordynujący w Griess, tracił wiele czasu na wyjazdy, nieraz w najgorętszym sezonie. Jednak niedługo umarł i dr Nazarkiewicz, a proces prowadzą dalej jego spadkobiercy.

Rozprawa, której się przysłuchiwał przez pewien czas prezydent sądu, radca dworu Czerwiński, została zamknięta po przesłuchaniu świadków, a mianowicie żony i teściowej zmarłego dra Nazarkiewicza, następnie dawnego administratora parafii czerwonogrodzkiej, oraz po odczytaniu zeznań nieobecnych świadków. — Wyrok zostanie doręczony stronom na piśmie po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka z Griess, który przez lat kilkanaście miał sposobność obserwować i poznać wzajemny stosunek między ś. p. drem Nazarkiewiczem a ś. p. ks. Głębockim. O wyniku tego interesującego procesu doniosę niebawem.

**Złożenie godności.** Z Bielska donoszą nam: Burmistrz K. Steffan złożył z powodu złego stanu zdrowia swoją godność, którą od 1891 roku piastował.

**Nowy przystanek kolejowy.** Z dniem 1 b. m. otwarto między stacyami Rzeszów i Łańcut (szlaku Kraków—Lwów) przystanek osobowy Strażów dla ruchu osobowsdo i pakunkowego.

# Ze świata.

**Z Warszawy.** (Zjazd Tow. kultury polskiej. — Sprawdzenie gospodarki na kolei Wiedeńskiej.)

— Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie delegatów oddziałów prowincyonalnych Tow. kultury polskiej, łącznie z delegatami centrali i oddziałów warszawskich. Z prowincyi przybyło 70 delegatów, oddziały warszawskie reprezentowało 80-iu. Wysłuchano sprawozdań zarządu i oddziałów prowincyonalnych z różnych miejsc Królestwa.

Na ogół działalność oddziałów prowincyonalnych wypadła bardzo słabo. Delegaci usprawiedliwiali to niechęcią duchowieństwa, które nie tylko nie popiera ich działalności, ale nawet stara się jej szkodzić. Wkońcu odbyły się wybory do zarządu. Wylosowanych z zarządu pp. Aleksandra Świętochowskiego, Czesława Mejro, Annę Tomaszewicz-Dobrską — wybrano ponownie; na miejsce dra Radziwiłłowicza i Gustawa Daniłowskiego powołano pp. Stanisława Osieckiego i Janinę Bemównę.

— W celu zbadania gospodarki na drodze żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, Rada zarządzająca tejże drogi wydelegowała inżyniera Prüffera, który rozpoczął już wizytacyę biur centralnych i od ich naczelników zbiera szczegóły dotyczące eksploatacyi. Inżynier Prüffer nie ograniczy swych badań tylko do biur centralnych, lecz dla poznania bliżej gospodarki na linii, ma się udać na objazd.

**Schwytanie hersztów bandyckich.** Z Częstochowy donoszą: W listopadzie r. z. policya częstochowska wykryła organizacyę bandycką, w której znaleźli się sprawcy licznych napadów i zabójstw. Wymknąć zdołał się jeden tylko, herszt szajki, nazwiskiem Edward Stala, którego napróżno dotąd poszukiwała policya. Wpadł on w jej ręce dopiero teraz. Zaskoczony niespodziewanie w piwiarni, próbował ratować się ucieczką. Do uciekającego strzelił pomocnik komisarza Arbuzow. Raniony Stala upadł, chciał jednak pomścić się na strzelającym i leżąc dał do niego 6 strzałów. Opryszka rozbrojono i odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, iż raniony jest w głowę i w nogę. Stala należał do rzędu bandytów najgroźniejszych, jako śmiały i na wszystko zdecydowany.

Równocześnie prawie wpadł w ręce policyi drugi opryszek, który rzemiosło bandyckie uprawiał w wolnych chwilach od zajęć stróżowskich w jednym z domów przy ul. Alejowej. I wszystko byłoby jak najlepiej, gdyby nie... fatalność, która ścigała nieboraka. Oto do Częstochowy przybył w przebraniu cywilnem naczelnik pow. stopnickiego gub. kieleckiej wraz ze strażnikami, który po stwierdzeniu, że Wieczorek służy u dra K., niezwłocznie stróża aresztował. Tu się okazało, że mniemany stróż był znanym, groźnym bandytą, który z bandą zbójów grasował w pow. stopnickim, ostatnio zaś „występował" w charakterze bandyty podczas urlopu, udzielonego mu przez chlebodawcę w Częstochowie.

**Losy teatru wileńskiego.** Z Wilna donoszą: Dotychczasowa dyrekcya stałego teatru polskiego w Wilnie ustępuje nieodwołalnie w dniu 20 b. m. Tymczasowo dalszemi losami teatru zajmą się sami aktorzy, którzy tworzą stowarzyszenie udziałowe. Kierunek artystyczny obejmie p. Borawski, dawny artysta teatrów rządowych warszawskich, a od lat dwóch stały artysta sceny wileńskiej. Jest nadzieja, że w jesieni utworzy się konsorcyum obywatelskie, które zaopiekuje się losami tak ważnej i niezbędnej instytucyi.

**Orkan w Wiedniu.** Przedwczoraj wieczór panowała w Wiedniu wichura, która w ciągu nocy przemieniła się w orkan, szalejący do wczorajszego południa. Niepodobna było poprostu wyjść na ulicę, a kto musiał to uczynić, walczył rozpaczliwie z orkanem, trzymając się słupa latarni, albo kryjąc się za narożnikami domów. Z dachu padały na ulicę kawałki blachy i cegły z kominów, ze ścian zerwane szyldy. Straż ogniowa od przedwczorajszego wieczoru do wczorajszego południa wyjeżdżała 49 razy, z tego 39 razy do pożarów kominowych. — Koło mostu Stefanii służąca Marya Poelz została rzucona o bruk z taką siłą, że odniósłszy poważne skaleczenia, zemdlała. Na ulicy Hauptstrasse fiakier został zrzucony z kozła na bruk i silne zraniony. Na dworcu kolei północnej stelarz Labcik rzucony został na tor w chwili, gdy nadjechała maszyna, która mu odcięła obie nogi. Z okolicy Wiednia nadchodzą podobne wiadomości. Jak doszą z Wiener Neustadt, skutkiem ulewnego deszczu i nagłego tajania śniegu zostały tam zalane niżej położone części miasta.

O dalszych szczegółach orkanu nadeszły następujące wiadomości telefoniczne:

Z miast prowincyonalnych donoszą o wielkich szkodach, jakie poczynił tam szalejący w ostatnich 24 godzinach orkan. W Moedling zawaliła się kolumna, postawiona tam w roku 1846 na pamiątkę cholery. Było także wiele nieszczęśliwych wypadków w ludziach. Jeden z wozów meblowych wywrócił się z rzeczami na wagon kolei elektycznej, jadący do Badenu. Kilka osób odniosło przy tem rany.

**Wylewy w Czechach.** Telefonują nam z Pragi: Z całego kraju donoszą o wielkich wylewach, które wyrządziły ogromne szkody. Zginęło także kilka osób.

**Jubileusz Hviezdoslava.** Słowacy uczcili sześćdziesiątą rocznicę swego poety licznemi uroczystościami, wieczorkami i akademiami we wszystkich miastach. Przedstawienia dramatyczne odbyły się w Turczańskim św. Marcinie, Kubinie Górnym i Dolnym, Rozemberku, Tisovcy. Kubin Dolny, jako miejsce urodzin jubilata, urządziło na cześć twórcy „Hajnikowej Zeny" pochód przez miasto z pochodniami. W mieszczańskiej Besedzie odegrano „Posażną jedynaczkę" Fredry. Jubilat był obecny z rodziną na przedstawieniu.

**Syn Milana na scenie.** Onegdaj na scenie teatrzyku „Orfeum" w Budapeszcie wystąpił poraz pierwszy młody Christicz, syn naturalny zmarłego króla serbskiego Milana. Na afiszach figurował jako Milan Christicz-Obrenowicz. Wszystkie miejsca w „Orfeum" były wysprzedane. Milan odśpiewał dwie piosnki, jednę serbską, a jedną węgierską, która była parodyą pieśni. „A kiedy księciem byłem Arkadyi" i zawierała aluzye do pretensyi Christicza do tronu serbskiego. Christicz miał tremę, ale publiczność oklaskami zachęcała bardzo pięknego chłopaka. Następnie popisywał się Christicz, jako strzelec, dając z parteru strzały do butelek umieszczonych na scenie. Tak zarabiają niektórzy pretendenci do tronu.

**Ks. Jerzy bawi się.** Następca tronu serbskiego, ks. Jerzy, znudzony, czy znużony polityką, zaczyna się znowu bawić. W sobotę kazał wyrąbać na Dunaju lód poniżej twierdzy i zmusił 20 żołnierzy do kąpieli. Żołnierzy napół zmarzłych, wyciągnięto z wody, a jeden z nich ciężko zachorował.

**Fałszerze pieniędzy.** Żandarmerya w mieście węgierskiem Hajdu Böszörmeny uwięziła bogatego właściciela gospodarstwa rolnego, Józefa Feketego, pod zarzutem fałszowania pieniędzy. Podczas rewizyi w domu jego znaleziono trzy prasy do wyrabiania not na 20, 50 i 100 koron. Fekete ma być przywódcą wielkiej bandy fałszerzy. Uwięziono również jego wspólników, handlarzy nierogacizny Aleksandra Szekelego i Andrzeja Benceleka, tudzież Kozmę, masarza i przełożonego korporacyi masarzy w Szerenes. Silne poszlaki zwróciły się także przeciwko właścicielowi domu publicznego Bodzie, tudzież przeciwko agentowi policyi debreczyńskiej Botosowi. Prasy pochodzą z Wiednia i Hamburga i kosztowały 42.000 koron, ale, jak stwierdziło śledztwo, nie nadają się do podrabiania not. Fekete obwiniony jest również o fałszowanie pieniędzy.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**

W piątek: P. Józef Kwiatek: „O rewolucyi 1848 roku na ziemiach polskich".

W sobotę: Dr Bolesław Drobner: „Zasady chemii organicznej".

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W piątek: Prof. dr Józef Ujejski: „Stosunek Słowackiego do ojczyzny".

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**

W piątek: „Przywódca".

W sobotę: „Modelka".

### Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Dwa psy“ — Zenona Parviego.

W niedzielę po południu: „Pod gwiaździstą banderą“; wieczór: „Dwa psy“ — Zenona Parviego.

**Z kalendarza.** W sobotę 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; w niedzielę 7 lutego: Romualda op. w.; w poniedziałek 8 lutego: Jana z Maty i Cyryaka m.

Wschód słońca 6 lutego o godzinie 7 min. 8, zachód o g. 4 m 40; długość dnia 9 godzin min. 32.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 4 lutego termometr doszedł od — 2·5 do + 4·4 C.; — barometr wahał się.

Dnia 5 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 731·2 mm., termometru + 2·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

**Składki.** Dla A. Bulwińskiego złożyli: N. N. z Trzebini 2 K, Helena Onufrykowa 2 K, Biesiadzka 1 K, E. Chroniowski zebrane 10 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolechowskiego złożyli jego koledzy 13 K na zakład F. Żurowskiej.

## Ze stowarzyszeń.

**Z uniwersytetu ludowego.** W stow. młodocianych robotnic (ul. Zielona nr 3) dziś o godz. 8 wieczór wygłosi odczyt o Juliuszu Słowackim pani dr. Wróblewska. W niedzielę odbędą się wykłady: W stowarzyszeniu młodocianych robotników (o godz. 8 wieczór) o sprawie mieszkaniowej mówić będzie p. dr. Marya Balsigerowa, w Podgórzu (dom robotniczy o g. 4 po południu) p. Genowefa Brzezińska na temat „Kobieta dawniej a dziś“, w Rakowicach w czytelni robotniczej o godz. 3 po południu p. Zacharkiewicz „O balonach i maszynach latających“.

**Stow. sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“** odbędzie dnia 14 lutego w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego w Krakowie walne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory, nadto sprawa rozdziału funduszów, zaliczek zwrotnych, ustalenia wpisowego, wkładek miesięcznych, pogrzebowego; sprawa wydawnictwa czasopisma.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę 7 b. m. odbędą się następujące wykłady: Biała: prof. Adolf Jaślar „Wpływ światła na rośliny (w sali „Czytelni polskiej“ o godz. 4). Bochnia: prof. dr Józef Ujejski, „Patryotyzm Słowackiego“ (w sali kasynowej o godz. 5). Dębica: prof. Wiktor Świderski, „Romantyczność w literaturze polskiej“ (w auli gimnazyalnej o godz. 5). Nowy Sącz: Stanisław Obrzud, „Jan Kasprowicz, portret literacki“ (w sali kasynowej o godz. 5). Rzeszów: prof. Władysław Żłobicki „Z fizyki kuli ziemskiej“ (w sali „Sokoła“ o godz. 4). Sucha: prof. dr Józef Flach „Stanisław Wyspiański“ (w sali „Sokoła“ o godz. 4). Tarnów: prof. uniw. dr Wiktor Czermak, „Hetman Stanisław Żółkiewski“ (w sali kasynowej o godz. 5). Wadowice: dr Władysław Horodyski, „O Janie Śniadeckim“ (w sali „Sokoła“ o godz. 5).



## Dział ekonomiczny.

× **Z krajowej komisyi rolniczej.** Ze Lwowa donoszą nam: Powołana przez Wydział krajowy na bieżącą kadencyę sejmową krajowa komisya dla spraw rolniczych, zebrała się w poniedziałek w gmachu sejmowym na pierwsze posiedzenie. Obrady zagaił jako przewodniczący marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, witając członków komisyi i zalecając im, aby w celu rozwinięcia wydatnej działalności, nie ograniczali się do objawiania opinii w sprawach, które im wydział krajowy przedkładać będzie, ale, ażeby występowali sami z inicyatywą w zakresie spraw rolniczych.

Z porządku dziennego członek wydziału krajowego i szef departamentu rolniczego dr Tadeusz Pilat przedstawił w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa asekuracyi bydła. Materyały do tej sprawy zostały przygotowane i zostaną przedłożone stałej sekcyi kraj. komisyi rolniczej do rozpatrzenia i objawienia opinii. Poruszona przez komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie sprawa utworzenia posady krajowego instruktora dla kultury wiklin, ma być załatwioną w porozumieniu z komitetem, po bliższem rozpatrzeniu zamierzonej organizacyi kultury wiklin.

Na wniosek komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dokonała następnie kraj. komisya rolnicza podziału zachodniej części kraju na strefy hodowlane.

Z porządku dziennego przystąpiła komisya do uzupełnienia swego grona przez wybór wskazanych statutem czterech dalszych członków. Wybrani zostali pp. Józef Budzyn, włościanin z powiatu brzeskiego, Aleksander Dąmbski, właściciel dóbr, Jerzy Turnau, właściciel dóbr i dr Stefan Jentys, prof. studyum uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie wybrała krajowa komisya rolnicza ze swego grona przepisaną statutem sekcyę stałą, z 7 członków złożoną, w skład której weszli pp. Stanisław Brykczyński, Karol Czecz, Aleksander Dąmbski, Stanisław hr. Stadnicki, Jerzy Turnau i Jan Wasung. Przewodniczącym sekcyi jest szef departamentu rolniczego Wydziału krajowego dr Tadeusz Pilat. Wiceprezesami krajowej komisyi rolniczej wybrani zostali pp. Stanisław hr. Stadnicki i Karol Czecz.

Na tem obrady zakończyła kraj. komisya dla spraw rolniczych, a następnie odbyło się posiedzenie sekcyi stałej komisyi, na którem załatwiono dwie sprawy pożyczkowe z funduszu przemysłowo-rolniczego i omówiono sprawy, które mają wejść na porządek dzienny następnego posiedzenia sekcyi stałej (12 bm. po południu).

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

**— Nowe książki:**

Ignacy Krasicki: Satyry i listy. Wydanie krytyczne Ludwika Bernackiego z 11 podobiznami. Lwów, 1908. Wydawnictwo Tow. popierania nauki polskiej. (Koron 6).

**— Nowe wydawnictwa pocztówek.** Przed miesiącem zawiązała się w Krakowie Spółka przedsiębiorców, którzy pod firmą „Wisła“, przystąpili na wielką skalę do wydawania illustrowanych kart pocztowych z wyłącznem uwzględnieniem obrazów artystów polskich.

Jako pierwszy plon swego przedsięwzięcia „Wisła“ wydała seryę 20 kart, które już znajdują się w handlu. Znajdujemy tam niezwykle artystyczne reprodukcye obrazów Juliusza i Wojciecha Kossaków, Józefa Męciny Krzesza, Vlastimila Hoffmanna, Piotra Stachiewicza i Wincentego Wodzinowskiego. Reprodukcye wykonane w kolorach, zalecają się czystością odbicia, doskonałym wyborem motywów malarskich, dających już to w całości, już to w częściowych fragmentach wyborowe kopie najcelniejszych obrazów wymienionych artystów.

Wydawnictwo „Wisła“ powierzyło wykonanie kart krakowskiemu zakładowi T. Jabłońskiego, który z zadania wywiązał się wybornie. Klisze i odbicia p. Jabłońskiego nie ustępują w niczem kliszom zakładów zagranicznych, które przeważnie pracują dla naszych konkurencyjnych zakładów. Wobec tego usiłowania krajowego przedsiębiorstwa, dostarczającego zarobku polskim artystom i polskiemu przemysłowi, znaleść winny życzliwe poparcie społeczeństwa. Cena kart w stosunku do ich wartości artystycznej jest przystępną. (14 hal.)

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 5 lutego.

**Z teatru lwowskiego.** P. Karol Adwentowicz rozpoczyna dziś szereg występów na scenie lwowskiej.

**Z politechniki.** P. Zdzisław Mledniak, rodem z Krakowa, zdał na politechnice we Lwowie drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

**Kółko słuchaczów inżynieryi** w szkole politechnicznej we Lwowie, ukonstytuowało się wybierając prezesem Antoniego Hajduka, zastępcą Michała Heinego, skarbnikiem Karola Grocholskiego, bibliotekarzem Władysława Nowaka, sekretarzem Kazimierza Michalskiego.

**Zakład pogrzebowy miejski.** Magistrat m. Lwowa, po bardzo żywej rozprawie, oświadczył się 8 głosami przeciw 6 za zakupnem na rzecz gminy przedsiębiorstwa pogrzebowego p. Kurkowskiego. Owych 6 głosów odmiennych było za założeniem własnego zakładu gminnego. Cena kupna, żądana przez właściciela obecnego wynosi 260.000 kor. w gotówce, lub 270.000 kor. w razie spłaty ratalnej. Przedmiotem kupna objęte jest nietylko to, co należy ściśle do zakładu pogrzebowego, jak karawany, wozy, zapasy towarów i t. p., ale także realność l. 64, przy ul. Kochanowskiego obejmująca remizę i stajnie, a nadto całe przedsiębiorstwo dorożkarskie p. Kurkowskiego, powozy, dorożki i kilkadziesiąt koni, które razem ze znajdującemi się w posiadaniu gminy końmi do różnych robót i celów, dalej z końmi, pozostałymi po tramwaju konnym, utworzą całą stadninę miejską. Magistrat zgodził się zasadniczo na kupno zakładu, postanowił jednak przeprowadzić jeszcze rokowania o zniżenie ceny kupna.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W sobotę po południu: „Otello“; wieczór: „Dolarowa księżniczka“.

## Budowa dworca krakowskiego w niebezpieczeństwie.

Z Wiednia otrzymujemy informacyę, której nie chcemy jeszcze w tej chwili dać wiary, w przypuszczeniu, że wywołał je może zbytni pesymizm, panujący obecnie dla spraw naszych w Wiedniu. Gdyby jednak miała sprawdzić się wiadomość, że rząd odmawia funduszów na budowę nowego dworca kolejowego w Krakowie, musiałby w pierwszym rzędzie minister dla Galicyi wysnuć stąd poważne dla siebie konsekwencye.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 lutego.

Z poważnego źródła dowiaduję się, że rząd czyni trudności w rozpoczęciu budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie, tłomacząc się brakiem funduszów.

## Zamknięcie Rady państwa.

W sytuacyi parlamentarnej nastąpił dzisiaj zwrot nagły i niespodziewany: Rada państwa została zamkniętą.

Następstwem tego zamknięcia jest, że w razie zwołania Rady państwa, na nowo ukonstytuować się muszą obie Izby, poselska i Izba panów. Tem samem spadają z porządku dziennego wszystkie wnioski nagłe, interpelacye i wogóle wszystkie projekta ustawodawcze, które na nowo muszą być wnoszone po zwołaniu parlamentu, co nastąpić może znowu na podstawie odręcznego pisma cesarskiego.

Zamknięcie Rady państwa rozróżnić należy ściśle od rozwiązania parlamentu. Wprawdzie nieraz zamknięcie takie wyprzedzało rozwiązanie Izby, jeżeli rząd i korona nie nabrały przekonania, że parlament będzie zdolnym do pracy; ale nie jest to konieczną konsekwencyą zamknięcia parlamentu.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 5 lutego.)**

**Wiedeń.** Dziś o godzinie 11·45 przed południem Rada państwa została zamknięta.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia przedstawia się w następujący sposób:

Od godziny 10 rano trwały narady Czechów wszystkich stronnictw w sprawie Mataji. Jak się pokazało, Czesi nie tyle byli oburzeni słowem „dopuszczalny“ co do praw języka czeskiego, ile tajnemi okólnikami, które zupełnie unieważniają pierwotnie ogłoszone rozporządzenie pocztowe. W rozporządzeniu pocztowem bowiem przyznano urzędom pocztowym III klasy prawo posługiwania się językiem czeskim tylko w wewnętrznej służbie.

Tajne zaś okólniki ograniczają to prawo tylko do tych urzędów, w których nie ma urzędników egzaminowanych. Z tego powodu ilość urzędów pocztowych III. kl., które miały prawo posługiwać się językiem czeskim została zredukowana z 1400 na zaledwie 60.

Pos. Kramarz nazwał z tego powodu we wczorajszej mowie te tajne okólniki oszustwem (Gaunerei). Okólniki były główną przyczyną obstrukcyi posłów czeskich, którzy uznali za autora tych okólników jeneralnego dyrektora poczt Wagnera i domagali się jego ustąpienia.

**Rokowania.**

Przed posiedzeniem Izby toczyły się rokowania w tym kierunku, aby Mataja złożył odpowiednie oświadczenie. Rząd temu żądaniu odmówił. Niemcy oświadczyli, że taką deklaracyę Mataji uważaliby za „casus belli“.

Rokowania trwały do godziny 10¾. O godz. pół do 12 zaczęto dzwonić na początek posiedzenia. Posiedzenia nie rozpoczęto jednak zaraz, gdyż rokowania trwały dalej.

**Piekielna wrzawa.**

W sali posiedzeń ustawili się posłowie niemieccy w półkolu na około ławy ministrów, aby uchronić Mataję przed ewentualnym napadem. Posłowie zaś czescy wydobyli wszystkie przyrządy obstrukcyjne, jak grzechotki, bębny, czinele, dzwonki.

O godz. 11 m. 40 przed południem wszedł do sali cały gabinet wraz z prezydyum Izby. Czescy radykali i czescy agraryusze rozpoczęli piekielną wrzawę, przy pomocy instrumentów obstrukcyjnych i wołali „Abzug Mataja“.

Fressl bił w czinele, Kalina bił w bęben, Lisy trąbił itd. Niemcy zaś oklaskiwali ostentacyjnie bar. Bienertha.

Ministrowie stali w ławie ministeryalnej dłuższy czas i czekali na uspokojenie się Izby. Czescy agraryusze powyrywali pulty i uderzali niemi o ławy. Panowała wrzawa piekielna.

**Rozwiązanie.**

Bar. Bienerth wyjął z teki jakieś pismo i wręczył je prezydentowi Izby Weisskirchnerowi, poczem cały gabinet opuścił salę posiedzeń.

Wrzawa trwa dalej. Prezydent ręką prosi o spokój. Gdy się Izba uspokoiła, p. Weisskirchner otwiera otrzymane od Bienertha pismo i czyta je wśród zupełnej ciszy.

Pismo zawierało postanowienie cesarskie, zamykające ośmnastą sesyę Rady państwa.

Na sali zapanowała ogromna cisza, poczem z ław czeskich odezwały się oklaski i zapanowała napowrót ogromna wrzawa.

**Brutalne bójki.**

Na środku sali pozostał pos. Lisy i przeraźliwie dalej trąbił.

Posłowie chrześcijańsko-socyalni z posłem Starkiem rzucili się na niego, chcąc mu wyrwać trąbę. Lisemu pospieszyli z pomocą inni posłowie czescy z posłem Udrżalem i Spaczkiem.

Wywiązała się bójka, w której niemiłosiernie obito pos. Spaczka i podarto na nim całe ubranie. Bójka trwała przez pół godziny.

Następnie czescy radykali zaczęli śpiewać pieśń robotniczą. — Antisemici odpowiedzieli na to hymnem państwowym.

Niemieccy socyaliści po zaśpiewaniu jednej zwrotki pieśni robotniczej, opuścili salę.

**Po zamknięciu.**

Po chwili Izba zaczęła się uspokajać i posłowie opuszczali salę, omawiając w kuloarach bardzo żywo zamknięcie parlamentu, które wywołało olbrzymie wrażenie.

## Aziew-Łopuchin.

**(Telegr. „N. Reformy“ z d. 5 lutego.)**

**Petersburg.** Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się sprawą Łopuchina i Aziewa. Prezydent gabinetu Stołypin oświadczył, że rząd nie jest wcale dotknięty sprawą Łopuchina. Rząd sam życzy sobie wyjaśnienia tej sprawy i postara się, aby postępowanie było publiczne i winni pociągnięci byli do surowej odpowiedzialności.

**Ucieczka Aziewa.**

**Paryż.** Donoszą tu z Petersburga:

Pogłoski o aresztowaniu Aziewa nie potwierdzają się. Twierdzą tu, że znajduje się obecnie w Szwajcaryi.

Czterech rewolucyonistów ściga go z polecenia centralnego komitetu rewolucyjnego, aby wykonać na nim wyrok śmierci.

O ucieczce Aziewa donoszą następujące szczegóły: Gdy trybunał rewolucyjny wydał wyrok, zasądzający Aziewa, jako szpiega rosyjskiego, na karę śmierci, oświadczył Aziew, że ma w domu sensacyjne dokumenta, któremi udowodni swoją niewinność. Dano mu dwie godziny czasu. Aziew oświadczył, że idzie do domu po owe dokumenta. Więcej już jednak nie wrócił.

Po dwóch godzinach udała się do jego mieszkania komisya rewolucyonistów. Przekonano się, że Aziew uciekł i zabrał 200.000 rubli z funduszu rewolucyjnego.

Ślady Aziewa prowadziły do Zurychu i Bazylei skąd wysyłał listy do rządu rosyjskiego, i do Berna, gdzie bawiła jego żona, która przemawiała nawet na zgromadzeniach rewolucyonistów.

## Wypadki bałkańskie.

**(Tel. „Nowej Reformy“ z 5 lutego.)**

**Serbski memoryał.**

**Belgrad.** Memoryał serbski do mocarstw został wczoraj wysłany. Serbia domaga się w tym memoryale kompensaty terytoryalnej przez odstąpienie jej części Bośni i Hercegowiny i autonomii dla Bośni i Hercegowiny pod protektoratem wielkich mocarstw.

**Londyn.** „Times“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski nie pochwala ani tonu, ani treści memoryału serbskiego do mocarstw.

**Konstytucya w Bośni.**

**Sarajewo.** W przyszły poniedziałek zbiera się tu w gmachu rządu krajowego, pod przewodnictwem adlatusa cywilnego bar. Benko, ankieta w sprawie bośniackiej konstytucyi.

Zdaje się, że pierwszy Sejm bośniacki zbierze się dopiero w lecie lub już w jesieni.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 lutego.

**Wybory gminne w Czerniowcach.**

**Czerniowce.** Przy wyborach gminnych z III. obwodu wyborczego zwyciężyła koalicya polsko-niemiecko-ruska przeciw chrześcijańsko-socyalnym.

**Proces przeciw Kestrankowi.**

**Praga.** Wśród olbrzymiego natłoku publiczności rozpoczął się tu dziś przed trybunałem przysięgłych proces, wytoczony dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi przez posła Czernohorskiego i Wydział miejski Pragi, z powodu uczynionego mu przez Kestranka zarzutu o korupcyę przy zamawianiu rur wodociągowych z Francyi.

**Kuplet na Kossutha.**

**Budapeszt.** Przedmiotem dyskusyi jest tu kuplet odśpiewany na wieczorze kabaretowym w kasynie narodowem. Kuplet wyszydza Kossutha. Odśpiewano go w obecności arcyksięcia Józefa, który był w kasynie wraz z rodziną. Arcyks. słysząc ten kuplet, opuścił salę. W kołach partyi niezawisłości panuje z powodu tego kupletu wielkie rozgoryczenie.

W związku z całą tą sprawą pozostaje zapewne wizyta arcyks. Józefa, który wczoraj popołudniu odwiedził Kossutha i bawił u niego przeszło godzinę.

**Defraudacye niemieckie.**

**Kiel.** W procesie o defraudacyę w tutejszych zakładach cesarskich skazał sąd przysięgłych nadzorcę Kankowskiego na 3 lata więzienia, pomocnika biurowego Kransego na 6 tygodni, a pisarza Petersa na 1 rok 8 miesięcy. Trzech oskarżonych uwolniono.

**Piewca Wilhelma.**

**Paryż.** „Temps“ donosi z Fezu, że sułtan Muley Hafid wręczył konsulowi niemieckiemu wiersz ułożony z okazyi 50 letniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. W wierszu tym sułtan wychwala cesarza Wilhelma.

**Car o reformach agrarnych.**

**Carskie Sioło.** (Pet. ag. tel.) Podczas przyjęcia uczestników kongresu jaki się odbył w Petersburgu, a w którym wzięli udział członkowie władz gubernialnych i delegaci komisyi organizacyi rolniczych z 50 gubernii Rosyi, wygłosił car Mikołaj następujące przemówienie:

„Dziękuję Wam moi panowie za poświęcenie wasze, jakie okazaliście przy przeprowadzaniu organizacyi agrarnych. Jest to dla mnie rękojmią, że wielkie historyczne reformy, dzięki waszym usiłowaniom, mojej opiece i przy pomocy Boga, będą ukończone.

Życzę Wam pomyślności.“

**Kłopoty Kokowcewa.**

**Petersburg.** Minister finansów Kokowcew wyjeżdża zagranicę. Do wyjazdu zmusiły go bardzo przykre sprawy prywatne, w których odgrywa rolę jakaś dama.

**Walka z rabusiami.**

**Kijów.** W okręgu Czerkasy ujęła policya bandę rabusiów. Jeden rabuś zginął, jeden odniósł ranę, zaś pozostali trzej dostali się w ręce policyi.

**Wykluczenie Japończyków.**

**Sacramento** (Kalifornia). Izba niższa przyjęła przedstawienie, mocą którego Japończycy mają być wykluczeni ze szkół publicznych.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 lutego.

**Ze spraw miejskich.** Dr Adam Doboszyński zawiadomił dra Poniklę jako przewodniczącego sekcyi skarbowej, że znalazłszy się w sprzeczności z sekcyą w kwestyi układu zamknięć rachunkowych, składa godność pierwszego zastępcy przewodniczącego sekcyi skarbowej.

**Ośmnaście tysięcy rubli w popiele.** Zdaje się że w ręce policyi krakowskiej wpadł ów nieprawy właściciel 18 sztuk renty państwowej rosyjskiej, którą znaleziono onegdaj w popielniku w hotelu Narodowym w Krakowie. Sprawa przedstawia się, jak następuje. W połowie stycznia przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu Narodowym w pokoju Nr. 8 jakiś niemłody mężczyzna, który zameldował się jako S. urzędnik kolejowy. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że jest to fałszywe nazwisko owego S. wezwano do policyi, gdzie stwierdzono, że obcy ten mężczyzna nazywa się istotnie Stanisław Szczygielski i pochodzi z Kielk (gub. płocka). Za fałszywy meldunek ów Szczygielski skazany został na 14 dni aresztu, a poodcierpieniu kary w dniu 2 b. m. odstawiony został na własne żądanie do granicy pruskiej.

W drodze na kolej, Szczygielski prosił konwojenta, by na chwilę pozwolił mu wstąpić do hotelu Narodowego, gdzie w pokoju nr. 8 zostawił cenny pierścionek. Ostatecznie konwojent niczby przeciw temu nie miał, lecz portyer hotelu oświadczył, że pokój jest zajęty przez gościa, który wziąwszy klucz, wyszedł do miasta. Szczygielskiego więc odwieziono do Oświęcima, a służący hotelowy, któremu polecono szukać zagubionego pierścionka, szukał tak energicznie, że zamiast pierścionka znalazł w popiele 18 sztuk rosyjskiej renty państwowej po 1000 rubli sztuka.

Pierwszą czynnością policyi wobec tego było zatelefonowanie do policyi w Oświęcimiu, by, o ile przebywa tam jeszcze ów Szczygielski, odesłano go natychmiast do Krakowa, co też wczoraj wieczór nastąpiło. Szczygielski, przywieziony z powrotem do Krakowa, znajduje się w aresztach policyjnych „pod telegrafem“ — gdzie prowadzi się przeciw niemu śledztwo, jako przeciw nieprawemu właścicielowi znalezionych walorów.

Szczygielski zaprzecza jednak, aby cokolwiek wiedział o tych wartościowych papierach, twierdząc, że musiał je tam ukryć ktoś inny. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

**Złodziejski wózek.** Przed kilku dniami niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do kancelaryi przełożonego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie p. Mledniaka i usiłowali zabrać całą kasę wertheimowską, w której spodziewali się znaleść większą gotówkę. Złoczyńcy jednak nie dokonawszy swego zamiaru, spłoszeni zostali przez służącą, nie zabrali też nietylko kasy wertheimowskiej, lecz nawet własnego czterokołowego wózka, którym zajechali przed dom, mając zamiar wywieźć na nim kasę. Wózek ten do dzisiaj stoi w podwórzu domu przy ulicy Powiśle, gdzie mieści się biuro stow. szynkarzy i nikt się po niego nie zgłasza, wiedząc, że wpadłby w pułapkę.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś o godz. 11 przedpołudniem w jednej z introligatorń krakowskich przy ul. Krupniczej, zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 15-letnia Franciszka Esleger, zajęta przy maszynie introligatorskiej, odnosząc ciężkie uszkodzenie lewej ręki oraz odcięcie lewego palca. Po opatrzeniu rannej przez pogotowie ratunkowe, odesłano Eslegerównę pod opiekę lekarską.

**Wypadek kolejowy.** Z Tarnopola telefonują nam:

We czwartek rano 4 b. m. zaszedł na linii Tarnopol-Chodorów wypadek kolejowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą smutniejszych następstw. Mianowicie lokomotywa pociągu ciężarowego zdążającego z Tarnopola do Chodorowa, wykoleiła się z niestwierdzonej dotąd przyczyny pod stacyą Berezownica-Wielka.

Wskutek wykolejenia tor cały został zatarasowany i podróżni pociągów osobowy musieli się w Berezownicy przesiadać. Do dziś rano wykolejonych wozów i lokomotywy nie zdołano usunąć i tor oczyścić.

Wskutek wypadku odniosło zranienia 4 osoby ze służby pociągu ciężarowego mianowicie konduktorzy i palacz. Poważniejsze obrażenia odniósł maszynista Strochal.

**Zamieci śnieżne.** Z Tarnopola telefonują:

Od trzech dni srożą się tutaj i w okolicy silne zawieje śnieżne, utrudniając wielce komunikacyę i ruch kolejowy — szczególnie na linii Tarnopol-Zbaraż. — Na linii tej z trudem zaledwie przebywają pociągi, ulegając kilkugodzinnym opóźnieniom.

Na linię tę, silnie zagrożoną, wyruszyły lokomotywy i robotnicy celem oczyszczenia toru. Zagrożone są również linie Lwów-Podwołoczyska, Tarnopol-Kopyczyńce, Tarnopol-Brzeżany, gdzie powstają silne zaspy. Wskutek ciągle trwającej zawiei, sytuacya ciągle się pogarsza.

**Z Łodzi.** (Przedstawienie „Wesela“.

— Wczoraj na scenie teatru „Victoria“ odbyło się 25-te przedstawienie „Wesela“ S. Wyspiańskiego. Po pierwszem akcie, prezes zarządu polskiego Towarzystwa teatralnego, Antoni Stamirowski, w krótkiem przemówieniu podziękował dyrektorowi Zelwerowiczowi i zaznaczył jego zasługi dla sceny polskiej w Łodzi. Po przemówieniu p. Stamirowskiego, które tłumnie zgromadzona publiczność przyjęła huraganem oklasków, dyr. Zelwerowiczowi wręczono wieniec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 4 lutego.** Giełda południowa.)

Marki 116·95. Renta majowa 94·05. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 630·75. Akcye węg. zakł. kred. 748·—. Akcye Anglobanku 294·—. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Bankvereinu 524·75. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye kolei państwowych 677·50. Lombardy 101·50. Akcye kolei Elbethal 449·50. Akcye fabryk broni 606·50. Akcye tytoniowe 629·75. Alpiny 628·75. Rima-Muranyi 529·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 251·25.

Usposobienie: silne.

**Berlin, 4 lutego.** (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·25. Tow dyskontowe 187·75.

Usposobienie: silne.

**Giełda zbożowa.**

**Budapeszt, 4 lutego.** Pszenica na kwiecień 12·67 do 12·68; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·98 do 10·99; żyto na kwiecień 10·03 do 10·04; żyto na październik 9·05 do 9·06; owies na kwiecień 8·60 do 8·61; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·26 do 7·27; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze. deszcz.

**Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,**

z 5 lutego (godz. 1 w południe.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| | w koronach | |
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 250 60 | 251 5[illegible] |
| Marki niemieckie | 116 8[illegible] | 117 [illegible] |
| Franki papierowe | 95 20 | 95 8[illegible] |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 06 | 19 1[illegible] |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 109 75 | 110 5[illegible] |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 — | 99 75 |
| 4% „ „ „ | 93 — | 94 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ | 93 30 | 94 20 |
| 4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 50 | 97 [illegible] |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 96 75 | 97 75 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 92 25 | 93 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 — | 98 — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 93 25 | 94 2[illegible] |
| 4% „ miasta Lwowa | 90 25 | 91 25 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 99 75 | 100 50 |
| 4% „ kolejowe | 93 — | 94 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 100 — | 110 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 560 — | 564 — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | 380 — | 400 — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 553 — | 556 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 94 20 | 94 70 |
| 4% „ „ srebrna | 94 20 | 94 70 |
| 4% renta koronowa austryacka | 94 24 | 94 50 |
| 4% „ „ węgierska | 91 — | 91 50 |
| 4% „ austryacka w złocie | 114 75 | 115 25 |

# IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

**w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.** i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 17 0

## Lokal

składający się z 5 dużych ubikacyj na I piętrze, odpowiedni na konfekcyę damską lub t. p. do **wynajęcia od 1 kwietnia**. Wiadomość: Zawiliński et Król, Karmelicka l. 4. 1130 1 3

## ZAKOPANE

**Pensyonat „Smereczana" (dawniej Grabówka)**

**ul. Chramcówki l. 36, obok Liliany**

Pokoje słoneczne, werandy oszklone, kuchnia zdrowa i smaczna. — Cena od 5 do 8 koron.
1131 1 4 **Gerłowska i Krulikiewicz.**

## Czytelnia i Wypożyczalnia

Pol. Zw. Niewiast Kat. (Pałac Spiski I) otwarta od 11—1 i 3—8. Książki pol., franc., niem., ang., włos. Abonament miesięczny dla członków i nieczłonków 50 hal. Katalog do nabycia. 1133 1 6

## Dekorde

**Kraków, Szewska 2,**

poleca

**NAFTĘ SALONOWĄ**

**litr 22 halerze**

Naftę Salonową najlepszą, Naftę Cesarską, Naftę do wycierania podłóg i t. p., Mydło, Oliwę, Spirytus denaturowany. Mydła toaletowe i Perfumy w wielkim wyborze. 1123 1 5

## Ważne dla Pań!

— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

**czesze, ondoluje**

według najświeższej mody, na bale, zabawy, zebrania towarzyskie, jak również uskutecznia 651 4 4 **pielęgnowanie rąk i paznokci** metodą amerykańską „Manikure", tak jednorazowo jak w abonamencie.

**Ul. św. Marka 8, I p.**

## Garnitur mahoniowy

wykwintny, w najnowszym fasonie, kryty materyą, zupełnie nowy, do sprzedania. Kraków, ul. Smoleńsk 21, I p., prawo. 1124 1 5

## DROGUISTY

rutynowanego i biegłego w ekspedycyi poszukuję od 1 maja na dobrych warunkach. Zgłoszenia natychmiast pod „Rutynowany" poste rest. Kraków. 1134

## WIKTOR BARABASZ

**skład fortepianów, pianin i harmonium,**

poleca 121 28 0

**najlepsze instrumenta firm krajowych.**

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

## Wóz

do rozwożenia piwa flaszkowego lub innych przedmiotów tanio do sprzadania. Wiadomość: Jan Delkowski, Nowa Wieś (przy Krakowie), ul. Nowowiejska 47. 1135 1 3

## Młody człowiek

z piątą klasą gimnazyalną i z praktyką gospodarską poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. „Zdolny 25" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 1077 3 3

**W sobotę dnia 13 lutego 1909 r.** o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell. Colegium phisicum (ul. św. Anny l. 6) w Krakowie

## XXXVI Zwyczajne Walne Zgromadzenie

**Towarzystwa Tatrzańskiego**

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego;
2) Odczytanie protokołu z XXXV Walnego Zgromadzenia z dnia 22 lutego 1908 r.;
3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły;
4) Sprawozdanie kasowe;
5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej;
6) Preliminarz budżetu na rok 1909;
7) Wybory:
   a) Wybór 7 członków Wydziału, w tem 5 na lat 3, jednego na 1 rok i jednego na 2 lata;
   b) Wybór I. wiceprezesa;
   c) Wybór 3 członków Komisyi kontrolującej na rok 1909;
7) Wnioski Wydziału; 1125 1 2
8) Wnioski członków.

**Wydział Tow. Tatrzańskiego.**

W Krakowie, d. 30 stycznia 1909.

## Krajowe Płótna Korczyńskie

**oraz weby śląskie i irlandzkie** surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

**PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.**

**BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ** na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

**BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.**

**FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.**

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 118 5 0

**Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.**

**PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.**

## Prof. gimn.

przyjmie uczniów szkół średnich na stancyę. Retoryka 1, II p. 1084 3 3

## Do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1 kwietnia b. r. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 25 u stróża, w oficynie na dole. 1039 2 3

## Pomocnik handlowy

z handlu artykułów religijnych znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłosz. „**Pomocnik handlowy**" post. rest. **Kraków**. 1042 3 6

## Pokój

umeblowany, z opałem, światłem i usługą, do wynajęcia zaraz przy ul. Grabowskiego 10, II p. front, drzwi na prawo. 1048 3 3

## Droguista

z akad. wykszt. poszukuje posady w Galicyi zaraz. Zgłoszenia **E. R. 79** poste restante **Gniezno (Gnesen)** Księstwo Poznańskie. 1074 2 3

## Adwokat Syrop

**w Nowym Sączu**

przyjmie zaraz **rutynowanego koncypienta.** 1031 3 3

## Kupię wózek

na jednego konia, w dobrym stanie, lekki, na resorach, z dwoma siedzeniami i wygodnem wsiadaniem. Wiadomość: dla właściciela realności Półwsie Zwierzynieckie, ul. Kościuszki l. 45, p. Zwierzyniec. 1045 3 3

## Przy ul. Siemiradzkiego i Lenartowicza

siedem parcel budowlanych do południa położonych, od 180 do 200 K za sążeń kwadratowy do sprzedania.

Wiadomość u właściciela, Podgórze, budynek Starostwa. Z wykluczeniem pośredników. 959 3 3

**Wyborny miód** (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 504 15 20

**Do sprzedania w Zakopanem**

## Willa „Grażyna"

położona po słonecznej stronie na południowym stoku Ciągłówki, ze wspaniałym widokiem. Kompletnie urządzona. 4 morgi zagospodarowanej ziemi. Ogródek owocowy i warzywny. Po informacye, plany, fotografie, zgłaszać się należy do p. Witolda Kamienieckiego, Kraków, Jagiellońska 9, a w Zakopanem do Wojciecha Roja (Gmina zakopańska). 866 4 4

## Cielęcinę!!

lub wołowinę tylną, codzień świeżą, wprost z pod noża, pierwszej jakości, 5 kg. koszyk za 4 K, wysyła **M. Fischbein**, Podwołoczyska 11. 1120 1 2

## Prawdziwe wiedeńskie harmonijki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 17/I 10 tastrów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze wprawiony miech, mocne rzemienie, jasno lub ciemno politurowana oprawa. 32×16 cm. mające, jednorzędne 16 K, takiesame z taśmą do noszenia I. stalowemi głosami 20 K, Nr 110/III ¼ 19 tastrów. 2 rej., 6 basów, 27×16½ cm. mające, 2 rzędowe, zresztą takiesame wykonanie jak Nr 17/I 18 K. Takiesame 33×17 cm. 21 K. Z rzemykami do noszenia o 2 K więcej. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 1168,** (Czechy). Katalog główny z 3.000 odbitek az darmo, opłacony. 461 4 7

## METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych

**Francuz** z wyższ. wykształc.
**Anglik** z wyższ. wykształc.
**Niemiec** z wyższ. wykształc.
**Włoch** z wyższ. wykształc. 687 6 0

**Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.**

## Z Krajowej Fabryki Konserw

**w Lubyczy Królewskiej**

wszelkie jarzyny jak: **Szparagi, Groszek** cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe nabywać można

**w handlu delikatesów**

**A. HAWEŁKA**

c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 1126 1 10

## III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

## Krajowego Związku Turystycznego

które odbędzie się

**dnia 7-go lutego 1909 r. o godzinie 5-tej po południu w sali Rady Miasta.**

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z II. Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły;
4) Zmiana statutów;
5) Wybór 12 Członków Wydziału na drugie 3-lecie;
6) Sprawozdanie kasowe;
7) Sprawozdanie komisyi kontrolującej;
8) Budżet na rok 1909;
9) Wnioski Wydziału;
10) Wnioski i interpelacye członków. 961 2 2

Prezydyum Krajowego Związku turystycznego.

Sekretarz: **Zygmunt Rosner.** Prezes: **Antoni Wodzicki.**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

**RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ**

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** 435 10 10

**Henryk Gottlieb**

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej, Kraków, Dietlowska 68, II p.

## Obiady

z trzech dań z czarną kawą po cenie 90 halerzy na miejscu i do domów wydaje dom prywatny Szpitalna 22, II piętro. 1087 3 3

## Antoni Kokurewicz

**c. k. notaryusz w Sanoku,**

poszukuje zaraz, najpóźniej jednak od 1 maja b. r., **kandydata** zdolnego do sybstytucyi. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków. 1075 3 3

## Panna

lub młody człowiek biegle stenografujący i piszący na maszynie Remington lub Underwood, może zaraz objąć posadę. Oferty pisemne pod adresem: **Silberstein & Holzer,** Spółka z ogran. poręką, Kraków. ul. św. Gertrudy 7, I p. Zgłoszenia osobiste między godz. 3 a 6 po południu pożądane. 1102 2 3

## Katolicki sklep korzenny

założony w r. 1844, dobrze idący, jest do sprzedania wraz z budynkami położonemi na realności przy ul. Nowej w Jaśle (drugi dom od Rynku). Bliższej wiadomości udzieli Eleonora Matuszewska w Jaśle. 1079 2 3

## Apteka w Krakowie

przyjmie **aspiranta farmacyi** w 3 roku zaraz lub później. Zgłoszenia listowne pod **B. B. 1089** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1089 2 3

## Sklep

wraz ze składem zaraz do wynajęcia. Ul. Starowiślna l. 10. 1085 2 5

## Nauczycielka

z wyższą muzyką, językiem niem. i francusk. z konwersacyą, poszukuje posady. **Z. Z.** poste restante **Kraków,** za okaz kwitu inseratowego. 1090 3 3

## Telegram!!

Stosownie do uchwały komitetu W. Pań na redutę prasy, różne fraki kolorowe wykonywa po cenach niskich.

**Piotr Górka**

1091 2 4 krawiec, **Floryańska 52.**

**Uwaga:** Ubranie takie można oglądać na wystawie obok sklepu p. Sataleckiego wykonane u powyższej firmy.

## Dr Apolinary Zimmerspitz

**adwokat w Wadowicach,**

poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 1092 3 3

## Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, lat 48, udoskonalony we wszelkich gałęziach swego zawodu, mający z kilkunastu lat b. dobre świadectwa, poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszednia pod: **W. K. 48** poste restante **Szczakowa.** 1101 2 3

## Do wynajęcia:

pod dogodnymi warunkami **2 sklepy** z elektrycznem oświetleniem przy ul. św. Marka 27. **Duży salon** na I-em piętrze oddzielnie lub z pokojem obok przy ul. Szpitalnej 17.

Wiadomość: ul. Szpitalna 17, II-gie piętro, od godziny 2—3. 1118 2 6

**Mięso!** Co dzień świeżą cielęcinę lub wołowinę wprost z pod noża i polędwicę I jakości w 5 kg. paczkach za K 3·60, 3—4 kur za 6 K, ręcząc za rzetelną obsługę. wysyła **Ch. Wahrhaftig. Podwołoczyska 81.** 1051 3 3

## Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 758 15 20

## ASTMA

**duszność wskutek kataru** znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 143 5 0

## Thielego herbata wychudzająca

jak wiadomo najskuteczniejsza przeciw otyłości, wcale nieszkodliwa. Paczka 2 K. Do nabycia w aptece pod „Srebrnym orłem" H. Rubla we Lwowie. 173 13 16

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestr. marką ochronną

## „NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 5 0

## Nowość! Czekolada biała

deserowa, wyrób własny, poleca

**A. PIASECKI**

Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 867 12 0

## Pomieszkania od 1 października 1909

składającego się z 16 do 18 ubikacyj z przynależytościami, z oświetleniem elektrycznem lub gazowem, na jednem lub na dwóch piętrach, **poszukuje się** do wynajęcia dla Zakładu naukowego, na **dłuższy szereg lat.** Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje „**Informator**", ul. Wiślna l. 2. 1108 2 5

## Poszukuję pianina

nowego, trochę ogranego, najnowszej konstrukcyi. Ul. Garbarska 7, I p. Tamże do sprzedania 5 m. żółtej gazy na sukinę balową. 966 3 3

## Handlowiec

34 lat, żonaty, bezdzietny, z kaucyą, pragnie przyjąć posadę magazyniera lub kierownika. Świadectwa i rekomendacye dobre. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **N. P. 1035.** 1035 3 3

## Łakocie

przedniego gatunku i w wielkim wyborze jak: bakalie warszawskie, figi, daktylo, czekoladę z migdałami, orzechami itd. poleca 254 8 0

**L. AKSMANN**

**Kraków, Floryańska 31,**

Okok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki B. B.

## Ucznia

szkół średnich przyjmie na stancyę profesor dośw., mieszkający w pobl. szkół realnych i gimn. III. Pomoc naukowa w domu. „Opieka" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 1036 4 4

## Rutynowany koncypient

adwokacki, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. M. 976** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 976 4 4

**Agentów** podróżujących, sumiennych i uczciwych (także i kobiety), za złożeniem małej kaucyi na wzory, poszukuję do zbierania zamówień na wspaniałe przedmioty treści religijnej. Wszelkie ułatwienia w pracy. Wysoki dochód zapewniony. — Zgłoszenia: **M. Huza, Jarosław.** 1052 3 3

## Zarząd dóbr Sielec

**p. Sędziszów**

sprzeda tymotkę grubo ziarnistą, z dobrą siłą kiełkowania, z poręczeniem wolną od kanianki, po cenie 60 kor. za 100 kg. loco Sędziszów. 1053 2 2

Potrzebny

## przedsiębiorca

do kamieniołomów.

Zgłoszenia wraz z ofertą przyjmuje Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19.

Tenże urząd poleca pisarza gospodarskiego, mogącego pełnić także obowiązki dozorcy, administratora itp. 1057 3 3

## Słuchacz IV r. uniw.

absolwent gimnazyum w Niemczech, mówiący właściwym, czystym akcentem, biegły korepetytor, udziela wypróbowaną, łatwą metodą konwersacyi i korepetycyi niemieckiej. „Pałac Spiski", II p., ofic. Nr 21 od g. 2—½4 po poł. 5059 3 6

## Zarządczyni

mleczarni ręcznej, lat 29, z ukończonym kursem mleczarskim i kilkoletnią praktyką w tym zawodzie, poszukuje od 1 marca posady. Obejmie mleczarnię połączoną z gospodarstwem. 300 poste restante Rozwadów nad Sanem. 930 8 8

## Kucharz

zdolny, poszukuje posady i poleca się na wieczorki prywatne za umiarkowanem wynagrodzeniem. **Józef Ząbik,** Kraków, ulica Felicyanek l. 5. 1062 3 3

## Studentów

od półrocza przyjmę jeszcze na stancyę przy ul. Długiej. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **963.** 963 7 0

## Do sprzedania okazyjnie:

**Parowy garnitur młocarniany** „Clayton & Schuttleworth" w bardzo dobrym stanie.

**Motor** benzynowy-naftowy-spirytusowy, 10 HP, fabryki „Marienfeld", transportowy, w bardzo dobrym stanie.

**Kompletne urządzenie młyna** o jednym kamieniu i holendrze (Kasper) do robienia krup, z transmisyą i pasami, w bardzo dobrym stanie.

**1 siewnik** nowy do nawozów sztucznych, systemu „Szmidspiegel".

**1 siewnik rzędowy** do równin i gór, z hamulcem, nowy, system „Superior".

Zgłoszenia: Obszar dworski Wróblowice, p. Zakliczyn nad Dunajcem. 955 2 4

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.